№ 160 — Rocznik XIV. Środa, 17 lipca 1872.

Za Redakcyą odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Bióro Redakcyi ś. Marcin No 62.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Cena ogłoszeń (Inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłómaczenia).
Listy
do redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w państwie niemieckim 3 tal. 1 sgr. 3 fen. w Austryi 6 guldenów, we Francyi 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 2 sgr., we Włoszech, w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 tal. 7½ sgr.
Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Pozn.
Rękopisma
nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech, księgarz i Administracya Dziennika Kraj. — We Lwowie F. H. Richter, księgarz. — W Paryżu przyjmują przedpłatę Libraire du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Londynie: księgarnia B. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń**: Na całą Francyą pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. W Hamburgu Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. i Zeidler & Co., internationale Annoncen-Expedition. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Priebatsch, Ring. — W Buku: S. Bajoński. — W Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Krotoszynie: Ludwik Ciemierski, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 16 lipca.

Uroczyste oświadczenie się prezydenta p. Thiersa na sobotniém posiedzeniu Zgromadzenia narodowego, za rzecząpospolitą, ową formą rządu, która rojalistom była i jest solą w oku, wywołało tak w prasie francuzkiéj, jak i zagranicznéj głębokie wrażenie. Dzięki temu oświadczeniu położono nareszcie koniec owemu nieznośnemu prowizoryum, w jakiém od tak dawna błąkała się Francya, z drugiéj zaś strony zadano cios stanowczy hydrze rojalistycznéj, która wiedząc o tém, że w mętnéj wodzie najwygodniéj łowić ryby, coraz śmieléj podnosiła głowę. — Rojaliści tracą dziś nadzieję, a pewne ich stronnictwo pod przewództwem byłego ministra pana Audiffret-Pasquier nie widzi w obecnym stanie rzeczy innego wyjścia, jak oświadczyć się za republiką, tém bardziéj, że i ks. Aumale coraz wyraźniéj ku niéj się nakłania. Książe ten nie łudzi się, że z zamętu, w jaki wprawia Francyą małoduszna prawica, może jedynie korzystać cesarstwo, owa plaga, z któréj zdołał się otrząść kraj po najboleśniéjszych dopiero doświadczeniach i niesłychanych w dziejach Francyi katastrofach. Gdyby tak było, w takim razie zwycięztwo p. Thiersa byłoby stanowczém, a sztandar republikański powiewałby odtąd swobodnie we Francyi.

Że prawica nie czuje się już na siłach, świadczą doniesienia telegraficzne odnoszące się do zawotowania projektu nowéj pożyczki. Stronnictwo to zamyślało przy téj sposobności jeszcze raz próbować szczęścia i wziąść się do odwetu. Usiłowania te atoli nie odniosły żadnego a żadnego skutku, projekt bowiem uchwalono przeważną większością głosów.

Uczciwe i rzetelne republikańskie stronnictwo stoi dziś po stronie p. Thiersa, który w przewódzcy tego stronnictwa znajduje prawdziwą i niezachwianą podporę. Dowiódł tego pan Gambetta tyle już razy, dowiódł na ostatnim bankiecie w La Ferté sous Jouarre, danem na cześć rocznicy zdobycia Bastylii, gdzie wezwał republikanów do jedności tak potrzebnéj w obec niegodziwych zamachów prawicy i podniósł potrzebę ugruntowania konserwatywnéj republiki, niemniéj potrzebę polityki pojednania ukorowanéj zupełną amnestyą.

Od Francyi niech nam będzie wolno zwrócić się ku sąsiedniéj z nią Hiszpanii, w któréj coraz bardziéj burzy się i gdzie z dniem każdym coraz duszniejsza rozchodzi się atmosfera. Gdzie spojrzeć, nieład, rozdwojenie. Nie dobro kraju, lecz interesa pojedyńczych stronnictw — oto hasło, jakie odbija się tamże od końca do końca. Obecnie utworzyło się w Madrycie nowe stronnictwo, które się nazwało konstytucyjném a będące zlepkiem stronnictw konserwatywnych. Urodziny swe inaugurowało ono manifestem, w którym zaprotestowano przeciw rozwiązaniu Izby, niemniéj oświadczono się przeciw polityce dzisiejszego gabinetu. W ten sposób przybywa dla gabinetu Zorilli nowa trudność, bo do szeregu przeciwników stawa świeży i to ściśle ze sobą związany nieprzyjaciel.

Dzienniki austryackie donoszą o jakiémś sprzysiężeniu wykrytém w Pradze, a skierowaném przeciw życiu różnych wysoko postawionych osób, a przedewszystkiém przeciw osobie jener. Kollera, namiestnika Czech. Zapisując powyższą wiadomość, nie możemy wstrzymać się od wyrażenia naszego powątpiewania o prawdziwości tego rodzaju pogłoski, która niewątpliwie, zredukuje się niedługo do nic nieznaczących rozmiarów.

W Grecyi wybuchło nowe przesilenie gabinetowe. Z Anglii dochodzą nas szczegóły odnoszące się do kongresu obradującego w Londynie nad reformą więzień. Z podaniem przebiegu tych rozpraw wstrzymać się musimy z braku miejsca do dnia jutrzejszego.

Z spraw najbliżéj nas obchodzących wspomnieć musimy o zawiązaniu się na dniu 14 b. m. w Toruniu Towarzystwa przemysłowego. Bliższe szczegóły podamy w jutrzejszym numerze.

---

* Od Dyrekcyi Towarzystwa Oświaty Ludowéj w Poznaniu odbieramy następującą odezwę:

DYREKCYA
TOWARZYSTWA OŚWIATY LUDOWÉJ
W POZNANIU

korzystając z sposobności, nastręczającéj się przy ogłoszeniu niżéj pomieszczonego konkursu, zniewoloną się widzi w obec publiczności, wśród któréj działa, zdać po krótce sprawę z czynności dotychczasowych.

Srodki działania jakie się dyrekcyi przedstawiły przy objęciu zadania, były właściwie żadne. Fundusz wprawdzie dość znaczny znalazła dyrekcya w kasie, lecz był i jest to fundusz pochodzący prawie całkiem z jednorazowych datków. Zależało więc głównie dyrekcyi, na otworzeniu źródeł takich, z którychby płynął dochód stale się powtarzający, od członków towarzystwa, z wszystkich warstw społeczeństwa. W tym celu starała się dyrekcya i stara się po powiatach i okręgach miejskich i wiejskich o wynajdywanie stósownych osobistości, za których pośrednictwem zapisywaćby się mogli członkowie a płynąć składki do ogólnéj kasy.

Pod tym względem napotykała i napotyka dyrekcya na nieprzezwyciężone trudności. Przeciążenie zajęciami, niechęć lub obawy sprawiają, że wiele osób, do których się dyrekcya o współudział w pracy udawała, odmówiło lub nie odpowiedziało wcale. Ztąd pochodzi, że w kilku powiatach jeszcze nic nie uczyniono dla utrwalenia Towarzystwa, w innych słabo sprawa ta postępuje. Nie mało też na sparaliżowanie czynności towarzystwa, oddziałały odnośne zakazy władz.

Mimo to dyrekcya nie traci nadziei i jest przekonaną, że niezmordowanie szukając wszędzie przyjaciół i uczestników, znajdzie ich nareszcie w każdym zakątku Księstwa.

Jak to swego czasu okaże sprawozdanie szczegółowe, fundusze, stósunkowo do trudności około krzewienia towarzystwa, zebrały się dotąd dość znaczne. Zawdzięczać to należy głównie staranności pań, zajmujących się zbieraniem składek z roku pamiątkowego. Dyrekcya zważywszy jednak, że źródło to z końcem roku niebawem wyschnie, nie łudzi się bynajmniéj zebranemi tysiącami i nie pospiesza się z wydaniem ich na chwilowo się nastręczające potrzeby. Owszem żeby położyć trwalszą podwalinę dla towarzystwa, postanowiła znaczną część dochodu przeznaczyć na fundusz żelazny, do którego mianowicie przeznacza jednorazowe większe datki (najmniéj 100 tal.), które bez dalszych opłat upoważniają dawcę do uczestniczenia w towarzystwie.

Ile zaś z funduszu ruchomego towarzystwo wydawać powinno i na które cele szczegółowe, okaże się ostatecznie dopiero w końcu roku, kiedy z przybliżenia przynajmnéj obliczyć będzie można stały dochód towarzystwa.

Nie chcąc zaś, żeby fundusze na ten cel przeznaczone i przez rok jeden spoczywały bezczynnie, postanowiła dyrekcya stósownie do celów wyrażonych w statutach, zaradzać najnaglejszym potrzebom z zachowaniem wszelkiéj ostrożności, żeby nie podjąć ciężarów, którychby następnie unieść nie można.

Mianowicie zaś uposażyła dyrekcya wydział do zakładania biblioteczek ludowych w fundusz, wystarczający chwilowo na położenie zawiązków do kilkudziesięciu biblioteczek, które się na żądanie rozsyła, pozostawiając dalsze starania o wzrost tychże bibliotek pieczołowitości czytelników miejscowych.

Zbiór dzieł, które tworzą pierwszy zawiązek tych nowych biblioteczek, składa się z pism krytycznie uznanych za najlepsze, albowiem wydział odnośny zajął się przejrzeniem całéj istniejącéj tn. literatury ludowéj i ułożył sobie katalog wyborowy.

Zwróciła też dyrekcya uwagę swą na rozpowszechnianie peryodycznych pism ludowych, i poleciła zaufanym osobom zaabonować na rachunek Towarzystwa kilka set egzemplarzy „Przyjaciela ludu“ i „Przyjaciela dzieci i młodzieży“ mianowicie dla takich czytelników z ludu, o których się przypuszcza, że zasmakowawszy w czytaniu, same na późniéj zapisywać sobie będą pomienione pisma. Niemniéj też weszła dyrekcya w układ z nakładcą „Przyjaciela ludu“ o powiększenie ram pisma tego i wzbogacenie jego treści.

Wkrótce zamierza dyrekcya wystąpić także czynnie na polu zakładania ochronek, skoro wydział odpowiedni skończy przedwstępne prace; tymczasem w najnaglejszych wypadkach nie szczędziła dyrekcya pomocy istniejącym zakładom tego rodzaju.

Za nic jednakże będą wszystkie usiłowania dyrekcyi, chęci, projekta własne lub zkądinąd przejęte, jeśli przyjaciele Towarzystwa po powiatach nie poprą go wszędzie tak, jak to w wielu miejscach uczynili ludzie zacni i pełni poświęcenia.

Wielkiego poparcia doznała sprawa oświaty mianowicie od komitetu Młodzieży Wielkopolskiéj, który znaczną sumę złożył do kasy Towarzystwa, zastrzegając sobie jednakże wpływ na zużycie tegoż funduszu. Następnie też rzeczony komitet przeznaczył fundusz ten na nagrody za napisanie najlepszych rozpraw na temata w poniższym konkursie ogłoszone.

Dokument w tym celu wygotowany przez wydział dyrekcyi brzmi:

Dyrekcya Towarzystwa Oświaty ludowéj
mając przekazany do dyspozycyi „fundusz młodzieży wielkopolskiéj“, oraz uwzględniając życzenia założycieli tegoż funduszu, ogłasza konkurs na następujące dziełka, które w przystępnéj dla ludu skreślone formie, — do ludowych przeznaczone być mają czytelni i biblioteczek.

1. Konkurs na najlepsze dziełko wykazujące potrzebę oświaty i błogie jéj skutki.

Objętość dziełka 3—4 arkuszy; termin złożenia pracy do dnia 1 grudnia 1872. Nagroda konkursowa 60 tal.

2. Konkurs na najlepsze dziełko wymierzone przeciwko wychodztwu z kraju, mianowicie do Ameryki, wykazujące niecne frymarki agentów, niebezpieczeństwa i smutny los, na jaki narażają się wychodźcy.

Objętość 3—4 arkuszy; termin złożenia pracy do 1 grudnia 1872. Nagroda konkursowa 60 tal.

3. Konkurs na najlepsze dziełko agronomiczne, podające ogólne zasady gospodarcze, oraz praktyczne środki do podniesienia kultury w posiadłościach włościańskich.

Objętość 5—6 ark.; termin złożenia do 1 grudnia 1872. Nagroda konkursowa 100 tal.

4. Konkurs na najlepszą powieść dla ludu, osnutą na tle historyczném, z uwydatnieniem mianowicie postaci ludowych.

Objętość 6 arkuszy; termin złożenia do 1 stycznia 1873. Nagroda konkursowa 100 tal.

5. Konkurs na najlepszą popularną Geografią ogólną, a w szczególności geografią Polski z uwzględnieniem przemian terytoryalnych, jakie zaszły w rozwoju dziejowym. Należy dołączyć kilka map, uwydatniających główne przemiany terytoryalne.

Objętość 6—7 ark.; termin złożenia do 1 marca 1873. Nagroda kokursowa 150 tal.

6. Konkurs na dziełko obejmujące popularny wykład o ziemi i głównych ciałach niebieskich (słońce, księżyc, gwiazdy), o atmosferze i ważniejszych w niéj przemianach i zjawiskach (wiatr, deszcz, śnieg, grad, grzmot, piorun, zorza północna).

Objętość 6—7 ark.; termin złożenia do 1 marca 1873. Nagroda konkursowa 150 tal.

7. Konkurs na najlepsze dziełko, przedstawiające historyą Polską w życiorysach znakomitszych postaci dziejowych (w chronologiczném następstwie).

Objętość 10 arkuszy; termin złożenia do 1 marca 1873; nagroda konkursowa 200 tal.

8. Konkurs na najlepsze dziełko, wyświecające prawa językowe, służące narodowości Polskiéj pod panowaniem pruskiém.

Objętość do 3 arkuszy; termin do 1 stycznia 1873. Nagroda 50 tal.

Prace opatrzone osobném godłem bez nazwiska autora, winny być złożone w powyżéj oznaczonym czasie do rąk prezesa Towarzystwa Leona Śmitkowskiego w Poznaniu, Hotel du Nord. Ogłoszenie prac, którym nagroda konkursowa została przyznaną, nastąpi w swoim czasie w pismach publicznych; prace premiowane przejdą na własność Towarzystwa.

Śmitkowski prezes. B. Poniński.
J. Bukowiecki. Franciszek Dobrowolski.
Dr. Wł. Łebiński. Maksym. hr. Mielżyński.
Dr. Wład. Niegolewski. Eust. Rogaliński.
Leon hr. Skórzewski. Dr. Zyg. Szułdrzyński.
Dr. Henryk Szuman. S. Tułodziecki.

Upiory.

W jednym z ostatnich numerów Tygodnika katolickiego czytamy, z powodu wydanego przeciw Jezuitom, wyjątkowego prawa, „iż agitacye loży masońskiéj w Niemczech

---

RÓŻA.

STUDYUM MAŁŻEŃSKIE

przez

WALERYĄ MARRENÉ.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 129, 130, 133, 134, 135, 138, 140, 141, 145, 146, 147, 149, 151, 152, 156, 157, 158 i 159.)

Postać jego musiała być bardzo wyrazistą i nie zostawiała znać żadnéj wątpliwości w oczach patrzących, bo całe wesołe grono rozprawiające przed chwilą stanęło jak wryte; naraz odeszła ich ochota do śmiechu, żałowali zapewne słów niebacznych, bo spoglądali na gospodarza domu z poszanowaniem, jakie budzić musi zawsze człowiek w prawdzie nawet zwierzęcego uczucia. I była chwila takiego milczenia, że naraz usłyszeliśmy jak na szyderstwo, z oddalonéj sali balowéj, wyraźne skoczne dźwięki mazura, szelest sukien po gładkiéj posadzce i odgłos hołubców.

Wreszcie Henryk zdołał przemówić:

— Panowie, wyrzekł głosem zmienionym, ochrypłym tak, jakby niewidzialna ręka ściskała mu gardło, ja słyszałem wszystko.

Oni milczeli, bo i cóż odpowiedzieć mogli, a on ze skrzyżowanemi na piersiach rękoma, powiódł po nich płonącém okiem. Żarty, któremi go obsypywano, skonały im na ustach. On zapewne chciał im rzucić w oczy wyraz obelgi, ale w chwili, gdy go miał wymówić, zawahał się, jakby szukając oczyma na kogoby wywrzec wściekłość, co nim miotała, wszakże ci ludzie byli w tém tylko bezmyślném echem. I jakby pragnieniem zemsty jego wywołany, ukazał się Eugeniusz w drzwiach przeciwległych. Ożywiony tańcem, z rumieńcem na licu, ze swobodnym uśmiechem na ustach, piękny, szczęśliwy, pewny siebie jak zawsze, stanowił on tak dziwny kontrast z Henrykiem, że wszystkich oczy mimowolnie skierowały się ku niemu w oczekiwaniu, co teraz będzie.

Z razu nie zauważył on ogólnego przerażenia na twarzach obecnych, miał jakiś interes do gospodarza domu, szukał go i zbliżył się ku niemu, wówczas dopiero dostrzedz musiał jego złowrogie spojrzenie, a jednak nie cofnął się, nie przeczuwał, by gniew ten mógł tyczyć się jego, nie pomyślał nawet, by to być mogło, a jednak uderzony tą nagłą zmianą zawołał.

— Henryku, cóż to się stało?

Henryk milczał, tylko bladość jego stała się trupią.

Młody człowiek nie odbierając odpowiedzi, postąpił naprzód, i powtarzając pytanie swoje, dotknął się lekko ramionia jego.

Ale na to dotknięcie, on wstrząsnął się cały, jakby poczuł jadowitego węża i odtrącił go od siebie tak silnie, że Eugeniusz zachwiał się i zatoczył.

Tego było za wiele, purpurowe wargi jego zaszły krwią, jednakże nie zrozumiał jeszcze wszystkiego.

— Co się to znaczy, zapytał, zwracając te słowa więcéj do zgromadzonych niż do Henryka.

Zapewne przyszło mu na myśl, że gospodarz domu zachęcając drugich, sam pił zanadto, że nie poznaje go, lub stracił przytomność.

— To się znaczy, zawołał Henryk, piorunując go wzrokiem, iż poznałem ciebie w końcu, wiem że jesteś zdrajcą i nikczemnikiem.

Grom, wypadający z pogodnego nieba, nie byłby go więcéj zadziwił, niż ten nagły wybuch człowieka, którego nigdy nie zaznał z téj strony, on zdawał się niedowierzać własnym oczom i uszom, wlepił w niego szeroko rozwarte źrenice, powoli jednak ponure milczenie obecnych, którzy nie czuli się w prawie odezwać i wmieszać pomiędzy tych dwóch ludzi, uderzyło go złowrogo, pewność jego zachwiała się nagle, źrenice straciły blask wyzywający.

— Henryku, szepnął jeszcze drżącym głosem, czego chcesz, co się stało?

— Co się stało, powtórzył pan domu, ty śmiesz mnie o to pytać? zapytaj się wszystkich obecnych — zgromadzonych, a wyczytasz w ich twarzach, że ty jesteś zdrajcą, uwodzicielem, a ja, ja który patrzę na to, a nie widzę, ja jestem głupim lub nikczemnikiem.

Rzeczywiście usłyszana rozmowa nie zostawiała mu innéj alternatywy, odsądzała go od czci lub od rozumu; nie wiem czy jego serce brało jakibądź udział w tém wszystkiém, ale zraniony w miłości lub w dumie swéj tylko, nie miał innéj drogi przed sobą, i według świata nie mógł inaczéj postąpić. To też ogólny przyjazny szmer zaprzeczenia przerwał mowę jego, temi słowy on się zaczął rehabilitować, przeważył na swoją stronę szalę ogólnéj sympatyi, idącéj tak wiernie za każdém powodzeniem.

Ale Eugeniusz także oprzytomniał szybko.

— Tu jest jakieś nieporozumienie, wyrzekł, szukając jeszcze wyjścia z tego położenia, które wytworzyło się tak niespodzianie.

Wyraźnie lękał się następstw téj chwili, ale czy lękał się dla samego siebie, czy dla Róży? tego nie mógłem odgadnąć.

Imienia jéj oni dwaj nie wymienili wprawdzie, ale czyż potrzeba je było wymawiać, bądź jak bądź, od teraz ona była niepowrotnie zgubioną.

Ostatnie słowo Eugeniusza przywiodło do ostateczności Henryka.

— Nieporozumienie, zawołał, — pan to nazywasz nieporozumieniem, a więc ja ciebie zmuszę byś pojął wreszcie czego żądam.

I postąpił ku niemu z podniesioną ręką. Obecni rzucili się pomiędzy nich.

— Ha! zawołał Eugeniusz z tłumioną wściekłością, teraz to ja chcę od ciebie zadosyćuczynienia.

Od razu rozumieli wszyscy, że do tego przyjść musi, pojedynek był to zwyczajny rezultat podobnych stósunków, pomiędzy tak zwanymi ludźmi honoru. Wprawdzie mogli to byli uczynić z większą godnością, bez wrzawy i kłótni, która powoli zaczynała zgromadzać przy drzwiach gabinetu gawiedź balową, ale zawsze do niego przyjść musiało, świat go wymagał, a wszakże oni byli wiernymi poddanymi świata. Tym tylko sposobem mogli odzyskać szacunek jego, a nawet podnieść się wysoko w jego oczach.

A tymczasem nieszczęśliwa kobieta, która miała paść ofiarą téj sceny, tańczyła daléj, nie domyślając się pewno, że losy jéj rozgrywały się w tak fatalny sposób, mimowolnie uderzyło to myśl moją; ale ona od tak dawna przywykła tańczyć na wulkanie, lada chwila mogącym pochłonąć jéj spokój, dobrą sławę i szczęście, oddawna musiała czuć że te dary życia, posiadała nieprawnie, do czasu tylko, przywykła śmiać się ze śmiertelnym smutkiem w sercu, kryć trwogi, niepokoje, wyrzuty sumienia pod maską swobodnéj rozmowy, że nieszczęście nie mogło uderzyć jéj niespodzianie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika Lwowska.

(L'humeur de dogue pana Del. — Płytki smak publiczności lwowskiéj. — Najnowszy obraz Matejki. — Czołem przed tym artystą! — Ferye szkólne. — Rector magnificus dr. Małecki. — Ślub ks. Czetwertyńskiego. — Teatr. — Opera. — Kuglarz Böning i kocia muzyka.)

☐ „Trywialniejszéj atmosfery, pospolitszego kierunku umysłów, płytszego smaku niepodobna znaleść w żadném innem z większych miast polskich!!“

Takim sakramentalnym frazesem rozpoczął p. Del swój „Tygodnik lwowski“ w jednym z ostatnich numerów Czasu. Diabelnie surowo osądził Lwów!

I jakby w odpowiedzi na to twierdzenie p. Dela, przyjechał Matejko do Lwowa i wystawił właśnie w tym płytkim, pospolitym, trywialnym Lwowie nasamprzód swoje najnowsze arcydzieło.

A pan Del utrzymuje że „płytszego smaku niepodobna znaleść jak we Lwowie!“ Fichtre! No, nie będę się co do tego spierał, bo nie mam nawet środka do zmierzenia płytkości smaku Lwowian a głębokości smaku mieszkańców innych miast naszych, ale w każden sposób przyznasz sam panie Del, żeś okrutnie przesadził. Powinienbyś panie dobrodzieju koniecznie pojechać do Kalteleitgeben lub choćby do naszego Sażowa, a przynajmniéj przenieść się do Kisielki na kuracyą. Jeżeli ten kwaśny humor na jaki już dłuższy czas chorujesz, daléj trwać a z wiekiem jeszcze bardziéj kwaśnieć będzie, skiśniesz najłaskawszy felietonisto Czasu. Cóż ci u licha ten biedny Lwów zrobił, że go tak nielitościwie obmawiasz? Nie jest w nim zapewne wszystko najlepszém i najmędrszém, ale pozwolisz, że

odniosły pożądany skutek,“ i że dzięki ich robocie i inicyatywie zakon Jezuitów ma sobie wbronione prawo istnienia w obrębie granic monarchii prusko-niemieckiéj. Tyle dobry i życzliwy zwykle dla sprawy kościoła katolickiego książe kanclerz Rzeszy niemieckiéj, którego jeszcze w kwietniu r. 1871 Tygodnik katolicki kazał słuchać sejmowemu kołu naszemu, jako pouczającego deputatów naszych najlepiéj o obowiązkach katolickich, — popsuł się nagle niestety, a winny temu nie kto inny, tylko owi straszliwi i tajemniczy **masoni**! Tygodnik katolicki prawi nam o nich w każdym numerze, co więcéj, zdarzyło nam się słyszeć nawet gromy przeciw nim tu i owdzie z kazalnicy przeznaczonéj głównie dla ludu wiejskiego naszego, — ale za to próżne starania i prośby nasze do Tygodnika katolickiego, aby nas pouczył o powodach szkodliwości masonów, by wyłożył i wytłumaczył nam w sposób spokojny a wyjaśniający faktyczne położenie rzeczy, gdzie jest owa nurtująca camorra masońska, na czém zależy jéj działalność i jakie jéj cele.

Co do nas, by czasem sami nie być wskazanymi na jaką autodafową uroczystość ze strony opiekunów, patronów i redaktorów Tygodnika katolickiego, zaręczamy uroczyście, że nie tylko nie jesteśmy członkami żadnéj loży Wielkiego Oryentu, do którego w epoce Stanisława Augusta miały podobno należeć Warszawa i Poznań, lecz co więcéj, że nie wiedząc nic lub bardzo mało o obecnéj organizacyi masoneryi, uważamy w najłagodniejszym razie za niezmierną niedorzeczność, jeśli ktokolwiek z Polaków w grono członków jéj się zaciąga. Skład tego grona, organizacya, naczelnictwo, wszystko to razem przemawia w naszém przekonaniu nader silnie przeciw udziałowi Polaków w podobnéj instytucyi, choć właściwie nie znajdowaliśmy się nigdy w potrzebie objawiania w tym względzie naszego zdania. O ile nam bowiem wiadomo, nie doznaje z wyjątkiem nieznanych światu wartogłowów czy spekulantów, nikt z Polaków pokusy zaciągania się do téj kosmopolitycznéj organizacyi. Masonów i masoneryi polskiéj nie ma dzisiaj wcale; pisać więc o nich jako o zarazie moralnéj nurtującéj ciało własne, lub co gorsza, prawić o nich z kazalnicy chłopom nie znającym ich nawet z nazwiska, jest grubym nonsensem i bezmyślném naśladownictwém pism i kazalnic belgijskich, niemieckich lub francuzkich, które mają może racyą wojowania ze swoimi masonami i nieznanemi nam ich robotaami. — Szczerze powiedziawszy jednakże, zdaje nam się, dopóki przez Tygodnik katolicki, korespondenta poznańskiego Czasu i inne podobne im powagi lepiéj faktami i dowodami pouczeni nie będziemy, że i tam, że i po za granicami naszego narodowego żywiołu, że i w Niemczech mianowicie masoni i masonerya są upiorem, którym się fantazya pism ultramontańskich niepotrzebnie straszy sama i straszy innych. — O ile nam wiadomo, rekrutują się loże masońskie w Niemczech głównie z biurokracyi, i wojskowych, któreby z pewnością wolały wprzódy uczynić wszystko, aniżeli wystawić się na jakibądź zatarg z naczelną polityką rządową. Wiadomo nam daléj, kto jest wielkim mistrzem lóż masońskich w Niemczech, a osobistość owego wielkiego mistrza jest najlepszą rękojmią, że cała masonerya może być, co najwięcéj, narzędziem, ale nigdy działającą sprężyną w polityce zewnętrznéj czy wewnętrznéj państwa prusko-niemieckiego.

Nie posłuszną falangę przebierających się w masońskie fartuszki biurokratów, lecz ów wielki, naczelny, posługujący się nimi system rządowy, zostający pod kierownictwem męża, „który miał pouczać posłów naszych o obowiązkach katolickich“ należy tedy czynić odpowiedzialnym za to, co dzisiaj kościół katolicki w Niemczech spotyka i spotkać jeszcze może. Odwracanie uwagi publiczności katolickiéj odeń, by ją zwracać w inną stronę, jest równą niedorzecznością, jak śmiesznością, niegodną zabawką straszenia dzieci upiorami, by odwrócić oko od niebezpieczeństwa na prawdę grożącego ku urojonemu. Wskazanie prawdziwéj przyczyny złego, sprowadziłoby może porozumienie czynników i żywiołów równem zagrożonych niebezpieczeństwem, wywołałoby naturalne a może i skuteczne przeciw niemu przymierze. Owo straszenie masońskiemi upiorami natomiast czémś pozbawionem ciała, materyalnych środków i namacalnéj dla nas mianowicie na zewnątrz postaci, ubezwładnia tylko czerstwość myśli własnego obozu, zamienia warunki możności prawdziwéj, poważnéj a skutecznéj obrony w dziecinną zabawkę ciuciubabki. Zresztą jeśli pod tym względem mało okazuje rozumu i przenikliwości taktyka katolicka, może się pocieszyć, iż liberalizm nie mędrszy i nie bystrzejszy od niéj. Liberalizmowi wskazuje przeciwnie siła materyalna, zbrojna w miliardy talarów, w miliony żołnierzy, w armią policyjnych i administracyjnych urzędników, — jako najgłówniejsze dlań niebezpieczeństwo — trzysta czarnych sukienek. Dzieciństwo liberalizmu bawi się zacięcie prześladowaniem upioru Jezuityzmu w podobny sposób, jak ultramontanizm bawi się w oskarżania i obwiniania upioru masoneryi. Oba dzieci bawią się tak wesoło w ciuciubabkę rzuconą sobie dla ich zajęcia z góry, kiedy tymczasem surowy pedagog stojący na czele, śmieje się ironicznie z ich łatwowierności, rządzi niemi jak chce, prowadzi dokąd chce, a korzysta z zabawy ich w upiory, by tymczasem ściągać wszystko zabiegle i skrzętnie do głównego mianownika zcentralizowanéj na zewnątrz i wewnątrz władzy. Czyż byłoby to wykonalném, gdyby dzieci liberalizmu i dzieci katolicyzmu przestały być dziećmi, a wyrosłszy na ludzi i przestawszy się bawić w upiory masonów i Jezuitów, poznały się nareszcie, zkąd wieje dla nich właściwie wiatr wspólnie niebezpieczny?

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył mianować prywatdocenta dr. Alwina Schultz we Wrocławiu, nadzwyczajnym profesorem filozoficznego fakultetu tamże.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Paryż, 12 lipca.

(Dwie nowe mowy p. Thiersa. — Kwestya pożyczki. — Propozycya o określeniu władzy prezydenta. — Niby to stronnictwo narodowe. — O reformie szkólnéj. — Ostatnie nowiny.)

S. L. Spisek monarchiczny już pochowany. Sami spiskowcy utrzymują, że go nigdy nie było, że jest to wynalazek niechętnych im dziennikarzy, albo tém tłumaczą się, że mieli prawo przewidzieć krytyczne okoliczności i przysposabiać się na przypadek, gdyby albo p. Thiers stał się niemożebnym, albo sam chciał się podać do dymisyi. Dosyć, że uspokoiły się nieco umysły, a mowa p. Thiersa wczorajsza, w któréj, mówiąc jedynie o kwestyi podatkowéj, należycie jednak zdemaskował taktykę prawicy, nie mało się przyłoży do polepszenia sytuacyi i wypogodzenia horyzontu politycznego. Kwestyą będącą obecnie na porządku dziennym, obok uwieczniającéj się nieco dyskusyi o podatkach jest kwestya pożyczki 3 miliardów, za którą oświadczyła się jednomyślnie wczoraj komisya budżetowa po długiéj przemowie p. Thiersa jeszcze przed posiedzeniem w izbie. Dwie więc długie mowy miał wczoraj niezmordowany prezydent rzeczypospolitéj. Przypomniał przyczyny, dla których przyjęto 5 proc. a nie 3 proc., powiedział, że załatwione zostaną subskrypcye w obcych krajach, w Anglii, w Holandyi, w Niemczech. Chcąc zaś zapobiedz kryzie monetarnéj, jaka może nastąpić skutkiem pożyczki, prawdopodobnie minister skarbu uzyska od Zgromadzenia pozwolenie podniesienia chwilowo z 2 miliardów 800 milionów do 3 miliardów 200 milionów cyfrę emisyi banku francuzkiego. Jeżeli ferye Zgromadzenia zaczną się między 20tym a 21szym lipcem, pożyczka nastąpi około 30 b. m. A zaraz potém p. Thiers zapłaci Prusakom pierwsze 100 milionów. Sprawozdawcą komisyi w kwestyi pożyczki zamianowany został p. Vitet.

Na ferye Zgromadzenia wszyscy czekają, mówiąc prawdę, z upragnieniem, a z większém jeszcze upragnieniem na jego ostateczne rozwiązanie. Ale ponieważ takowe nastąpi dopiero w przyszłym roku, ferye przynajmniéj będą chwilową ulgą i wypoczynkiem dla narodu zmęczonego, zniecierpliwionego parlamentarnemi intrygami, manewrami centrów i prawicy. P. de Broglie, po chybionéj manifestacyi des bonnets à poil, zredagował teraz wspólnie z pp. Daru i Buffet propozycyę mającą na celu „określenie władzy prezydenta rzeczypospolitéj.“ Że określenie znaczy tu ograniczenie, nie ma potrzeby się nad tém rozwodzić. Czy propozycya ta zostanie przedłożoną Zgromadzeniu przed pożyczką lub po feryach, o tém nic dotąd nie wiemy, to zależeć będzie od postanowienia kół monarchicznych izby. Z drugiéj strony p. Kazimierz Périer ma zamiar założenia nowego stronnictwa narodowego. Narodowcy 1) życzą sobie ostatecznego ustalenia rzeczypospolitéj opartéj na zasadzie chrześciańskiéj (co przez to rozumieć należy, sam Pan Bóg wie i pan Périer) i na energicznéj obronie wszystkich zasad zachowawczych, tudzież na uszanowaniu wszystkich prawdziwych swobód; 2) oświadczają, że naglącą rzeczą jest zredagowanie konstytucyi republikańskiéj i przyjęcie téjże przez Zgromadzenie; 3) proszą o współudział chcących tworzyć wielkie stronnictwo narodowe, którego byłoby celem zabezpieczenie nowych instytucyi od zgubnego wpływu ducha rewolucyjnego, gwałtownego lub umiarkowanego (?), i ochronienie kraju od zabijającego działania liberalizmu rewolucyonistów, socyalizmu i radykalizmu.“ Dobre chęci, . . ale po przeczytaniu tego dokumentu zachodzi pytanie kto oprócz poczciwego p. Périer, będzie mógł należeć do stronnictwa narodowego, ani radykałowie jak Gambetta, ani wykluczeni! ani socyaliści jak Tolain i Louis Blanc, oni są przeklęci! ani liberałowie nawet umiarkowani lewicy i lewego centrum, oni są wyklęci! reszta zaś izby złożona z monarchistów nie zechce zgodzić się na ustalenie Rzeczypospolitéj. Więc jedynym narodowcem będzie p. Périer, a żadnych oprócz nieszczerych sprzymierzeńców nie znajdzie w swojém przedsięwzięciu; szkoda że jen. Trochu znikł tak prędko, byłby może drugim, ale kto wie, czy poseł Jan Brunel nie dałby się namówić? O trzeciego będzie, zda mi się, bardzo trudno; bo, jedném słowem, twórca tego szczególnego projektu nie chce ani monarchii, a więc monarchistów odpycha, ani republikanów, chociaż na sztandarze napisał: Republika!

Tymczasem czekamy zawsze na reformę wojskową która tak wielce skompromitowaną została i naukową, która dziwnie ma być prowadzoną przez komisyą. Dziennik Le Temps ogłasza obszerny projekt do prawa przez się zredagowany, a który w niczém zgoła nie jest podobny do projektu p. Jules Simon. Art. 24 opiewa, że szkoły będą wyznaniowe, to jest, że dzieci różnych wyznań rozdzielone będą w osobnych szkołach, żadnych między sobą stósunków szkólnych nie utrzymując. Dziwny to sposób zagaszenia nieporozumień i nienawiści, widać że ten projekt zredagowali nie narodowcy przynajmniéj prawdziwi, ale ultramontanie, którzy nie lękają się rozdwojenia, bo w swojéj do nieomylności pretensyi, chcą sami panować — usamotniając przeciwników swoich; nie potrzebuję dodać, że przymus szkólny zastąpiono elastycznym wyrazem obligation morale, a kongregantów uwolniono od uzyskania dyplomu, żądając od nich tylko tak zwanych lettres d'obèdience. Będzie waka a zacięta! bo idzie tu o przyszłość narodu; minister i rząd popierani przez lewicę i lewe centrum dołożą wszelkich starań, aby projekt p. Jules Simon został przyjętym. Ale prawica i narodowcy odcienia p. Kazimierza Périer prawdopodobnie zwyciężą. — O! gdyby rozwiązanie nastąpiło przed tą dyskusyą.

P. S. Stronnictwo narodowe umarło, było wszystkiego na posiedzeniu 9 członków, z których niejeden poszedł tam jak na komedyę. Należy dodać, że organizatorem tego śmiesznego zgromadzenia był nie p. Kazimierz Périer, jak wczoraj mylnie twierdzono, ale jakiś publicysta dziwak p. Villedieu, do którego się przyłączyli p. Hervé de Jaisy, i jak łatwo było powiedzieć p. Jan Brunet. Na posiedzeniu zaś Izby odpowiedział p. Desseiligny na mowę p. Thiersa, a minister skarbu de Goulard zakończył dyskusyę śród hałasu niechętnéj prawicy. Poprawka p. Ducarre nie przyjęta; 310 głosów za, a 361 przeciw.

Marszałek Baragney-d'Hilliers już przeniósł się do Lyonu, gdzie za trzy dni zacznie sie proces pp. De Serres i Wieczffińskiego.

W poniedziałek odbyło się w Lyonie uroczyste otwarcie wystawy przemysłowéj; przy téj okazyi przemówili p. minister Lefranc i mer miasta p. Barodet.

NIEMCY.

* **Berlin,** 15 lipca. W sprawie wydanych przeciwko Jezuitom rozporządzeń, pisze Köln. Ztg. o ks. Bismarku, co następuje: Bezustannie napotykamy w przebiegu ostatnich tygodni i jeszcze teraz w prasie peryodycznéj i w oświadczeniach ustnych sądy, które czynią księcia Bismarka winnym i odpowiedzialnym za to, że projekt do prawa, tyczącego się Jezuitów, zbyt jest słabym. My sądzimy, że sądy takie wyrządzają krzywdę księciu Bismarckowi, który tylko o tyle stoi w stósunku do tegoż projektu, o ile go poruszył i żądał, ażeby prawo, mające ścieśnić działalność Jezuitów poddano pod obrady parlamentu, a nie miał nic do czynienia w sformułowaniu tego projektu do prawa. Pierwszy projekt powstał, o ile wiemy w łonie urzędu kanclerskiego, a został w ministerstwie państwa znacznie złagodzonym. W przyjętém i ogłoszoném prawie nie znalazł książę własnego projektu i własnych myśli, z czém bynajmniéj nie taił się przed p. Wagenerem, gdy tenże po posiedzeniu ministrów, na którém nad tém obradowano, udał się do Varzinu.

Korespondencye półurzędowe zwracają uwagę na stanowisko klerykalnéj Schles. Volksztg. do innych ultramontańskich organów. Jeżeli uważamy, tak się odzywa jeden z korespondentów, że Schles. Volksztg. wychodzi pod opieką wrocławskiego księcia biskupa Heinricha i jest jego organem, to przyznać musimy, że burza zawisła nad kościołem katolickim, oparta na różności zapatrywań, że ta burza wywołać musi dążności bardzo sobie przeciwne, tém bardziéj, że zamieszki te nie tylko w tutaj podanych symptomach się uwydatniają.

Podług wiadomości, mówi daléj ten sam korespondent, które w tych dniach z Rzymu otrzymaliśmy miało powstać i w samym Watykanie rozdwojenie, któremu Ojciec św. ledwie zapobiedz zdołał.

Germania ze swéj strony gromi Schlesische Volksztg., ponieważ utrzymywała, że katolickiemu kościołowi do tego czasu nic jeszcze się nie stało.

Z powodu oboru p. Forckenbecka na nadburmistrza Wrocławia zaznaczają wszystkie pisma liberalne, że po pierwszy to raz Wrocław po reformacyi na naczelnika swego powołał katolika.

FRANCYA.

* **Paryż,** 13 lipca. Burzliwe sceny, jakich widownią było wczorajsze posiedzenie Zgromadzenia narodowego wywarło nie małe tak w Paryżu jak i w Wersalu wrażenie. Na posiedzeniu tém, jak to nam już doniósł telegram, wystąpił p. Thiers z całą energią przeciw monarchicznym zachciankom i oświadczył uroczyście, że pókąd on stoi na czele rządu, będzie popierać wszelkiemi siłami konserwatywną republikę. Rojaliści nie posiadają się z tego powodu ze złości, a dzienniki ich zamieszczają w swych łamach oświadczenie złożone przez niego w Bordeaux i oskarżają go o złamanie wiary. P. Thiers na zarzut podobnego rodzaju odpowie prawdopodobnie przy dyskusyi nad pożyczką

---

nie jest tu znowu wszystko najgorszém, najgłupszém, i jak powiadasz atmosfera najtrywialniejszą, kierunek umysłów najpospolitszym i smak — jak się wyrażasz — najpłytszym!

Wróćmy jednak do obrazu Matejki bo o tém dziś pisać zamierzyłem. Batory pod Pskowem jest arcydziełem, jakiego w wieku naszym prócz Matejki żaden artysta nie stworzy. Pójdźmy oglądać w sali ten najpiękniejszy z obrazów miasta naszego, który dziś całą lwowską zajmuje publiczność.

Czołem panowie! czołem przed tém wielkiém dziełem, to nie malowidło, to całe dzieje nasze, to początek „upadku Polski.“ Moskwa u stóp Polski, ale Jezuici nie pozwalają Polsce ze zwycięztwa korzystać, aby broń Boże sprawie zlatynizowania Moskwy nie przeszkodzić. Wszystkie zwycięstwa Polski nad Moskwą pozostają bez skutku, bo jak słusznie autor opisu obrazu Matejki w broszurce staraniem Świta wydanéj powiada, „Czarni nie chcieli dopuścić panowania Polski nad Moskwą!“

Stańmy przed tym olbrzymim obrazem, rozmiarami znacznie większym od Unii Lubelskiéj. Rzecz dzieje się pod zdobytym Pskowem przed namiotem królewskim. — Nasamprzód uderza widza wspaniała nad wszelki wyraz postać króla siedzącego przed namiotem. Cóż to za powaga, co za majestat! Śnieg pod stopami króla przykryty niedźwiedziami czarnemi. Król w kołpaku i pełnéj zbroi trzyma goły miecz na kolanach. Za nim stoi Zamojski wielki hetman, daléj w głębi sekretarz królewski Heidenstein, Kmita, książe Ostrogski, który jakieś plany przegląda, hetman polny Mikołaj Sieniawski, ks. Dymitr Sulikowski, kasztelan gdański Jan Zborowski, bliżéj tuż za królem, Mikołaj Rudy Radziwiłł i wojewoda Janusz Zborowski, a daléj po za posłami moskiewskimi, młody Baltazar Batory, namiestnik Stanisław Żółkiewski w pełnéj żelaznéj zbroi husarskiéj, hetman kozaków Jan Oryszowski i cała starszyzna wojsk polskich. Przed królem siedzącym na żelaznem krześle polowém klęczy biskup prawosławny Pskowa w pełnym ornacie i podaje królowi chleb na srebrnéj tacy. Za nim w przepysznych szatach uginają kolana z podełba na króla patrzący Iwan Naszczokin, daléj na klęczkach bijący przed majestatem zwycięzkiego króla polskiego pokłony cały otulony w sobole Roman Wasilewicz Olferiew, poważna ponura postać od stóp do głów w żelazo zakutego Obelińskiego i siwy jak gołąb Jelski niosący list od cara Iwana. Cała ta hołd królowi polskiemu składająca zgraja poselstwa moskiewskiego, otoczona strażą polską. Między królem a poselstwem u stóp Batorego tarzającém się, stanął Jezuita, legat Grzegorza XIII, Antoni Possevini, który przedstawiając królowi posłów Iwana, zdaje się ich protegować i chcieć ocalić — bo Rzymowi obiecali Moskale przyjąć katolicyzm!

A jakież to wszystko postacie! To dwa światy, to Europa i Azya, to cywilizacya i barbarzyństwo, to Polska i Moskwa. „Obok siebie — jak pisze p. A. Szczepański w swéj broszurce objaśniającéj obraz, a który nie weźmie mi za złe, że jeden ustęp z jego opisu tu przytoczę — spokojnie one istnieć nie mogły, bo Moskwa wisiała nad Polską i Europą jak groźba gorsza od tatarskiéj i tureckiéj, a Polska potężna i wolna, naturalna przewodniczka Sławiańszczyzny, to nieprzełamana zapora dla zaborczych żądz Moskwy, to wał odgraniczający ją od Europy, od Słowiańszczyzny. Był czas, że Polska mogła zapanować, ucywilizować i zassymilować tego rodzącego się olbrzyma. Batory z Zamojskim, a potém Żółkiewski stanęli na jego karku. Okropne to były wojny; w wyprawach Batorego zginęło przeszło trzysta tysięcy Moskwy, a po kilkadziesiąt mil kraju zamieniono w pustynie, mieszkańców w pień wycinano. Budzący się naród moskiewski, zrzucił jarzmo carów, powołał na tron polski królewicza Władysława — unia czy wieczyste przymierze Moskwy z Polską było rzeczą jeżeli nie pewną, to możliwą. Ale czarni nie chcieli tam dopuścić liberalnego Władysława, im nie szło o wolność, o pokój, o cywilizacyą, o chrześciaństwo — ale o własne panowanie nad światem; oni sądzili że za pomocą lalki swojéj, bigockiego Zygmunta III. zamienią Moskwę tak jak Polskę w swoją kolonią. Lud moskiewski odepchnął też politykę, która go miała poddać jezuitom, a gdy oligarchowie polscy poczęli rządem następnie na własną rękę zohydzać Moskalom Polskę, wprowadzać im gwałtem fałszywych carów, rzeziami i pożogą pochody swoje znaczyć — obudzili w tym ludzie poczucie godności i patryotyzmu. Poruszył się, zdobył na poświęcenie i bohaterstwo — i rozpoczęły się dla Polski straszliwe wieki wściekłego, nieubłaganego, historycznego odwetu. Kiedyż koniec tym dziejom? jakie wyjście z dzisiejszéj matni? Zaprawdę, widok tego tryumfu na obrazie głębiéj może jeszcze poruszyć duszę Polaka, jak poprzednio widok rozbiorczego sejmu i głębiéj ją zastanowić. Bo są obrazy Matejki zarazem lekcyą sztuki i lekcyą historyi.

A jakżeż to wszystko malowane! To są prawdziwe żywe postacie, ruszające się i niemal mówiące. — Patrząc na to dzieło, zapomina się że się widzi obraz, że to podobno i farby, nie myśli się nawet nad tém jak to zrobione, w jaki to sposób artysta pokonywał te niezliczone trudności, które komponując to dzieło, nagromadził. To nie jest wcale robione, to nie jest malowane, to żywcem tam ustawione. Czołem! czołem przed Matejką!

Batory będzie wystawiony w Wiedniu podczas przyszłorocznéj wielkiéj wystawy i przypomni światu tę Polskę u któréj stóp niegdyś w prochu tarzała się Moskwa, tę Polskę co piersiami swemi zasłaniała świat cywilizowany przed tą dziką rosnącą potęgą carów dziś prawa Europie dyktujących. Polski niema! Wykreśliliście ją z rzędu państw waszych, ale naród polski żyje i staje przed tobą stara Europo coraz młodszy, coraz żywszy, coraz potężniejszy i woła do ciebie: ja jestem, ja żyję i żyć będę, woła do ciebie z pobojowisk, z rusztowań, z kopalń sybirskich, z trybuny parlamentów, woła do ciebie wreszcie z płócien naszych artystów jak Grotger i Matejko, których głosu nie zagłuszy żadna carów potęga.

Kto raz zobaczył najnowsze dzieło Matejki, ten nie zapomni o niém nigdy. Wspaniałe te postacie polskich bohaterów i ten korny tłum niewolników carskich towarzyszą mu wszędzie i ciągle przed oczami mu stają. Trudno téż mi oderwać myśli od tego olbrzymiego utworu i na inny przedmiot zwrócić uwagę moją, a przecież potrzeba choć pobieżnie wspomnieć o tém, co się zresztą we Lwowie dzieje.

Lwów się wyludnia, kto tylko może opuszcza go, by świeższego po za murami miasta zażyć powietrza, już i młodzież szkólna, któréj obecność nie pozostaje bez wpływu na ruch miejski, powoli rozjeżdżać się poczyna, gdyż właśnie teraz kończą się kursa we wszystkich niemal szkołach i zakładach wychowawczych. — Wspomnę tu, że temi dniami odbył się na uniwersytecie naszym wybór rektora i jednogłośnie padł on na profesora Małeckiego. Po wielu latach jest znowu rector magnificus uniwersytetu lwowskiego Polakiem. Pan Małecki jako reprezentant uniwersytetu zajmie miejsce w sejmie, któremu takiego wzmocnienia powinszować należy.

Z nowinek bieżących winienem zapisać, że wczoraj odbył się tu w kościele OO. Dominikanów ślub księcia Czetwertyńskiego z Wołynia z hrabianką Urską. Kościół był tylko dla zaproszonych bardzo licznych gości przystępny. Ślub odbył się w samo południe a dawał go ks. Jezuita w obecności całego wyższego duchowieństwa wszystkich trzech tutejszych obrządków. Między zaproszonymi widzieliśmy także byłego biskupa Chełmskiego ks. Kuziemskiego, kilku jenerałów i całą reprezentacyą tutejszéj arystokracyi. Panowie ks. Leon Sapieha i Aleksander hr. Fredro wystąpili w pełnych strojach polskich. Po ślubie przyjmowała gości babka panny młodéj, hrabina Czobogowa.

W teatrze naszym chwilowa pauza. Jutro rozpoczynają się przedstawienia na nowo operą Rigoletto w któréj w roli tytułowéj wystąpi z Warszawy przybyły barytonista p. Köhler. Tymczasem odbywają się w teatrze przedstawienia Kuglarza Böninga, które bardzo liczną publiczność dotychczas sprowadzały, które jednak dziś się już ukończą zwłaszcza po wczorajszém bardzo niemiłem dla „magika“ zajściu. Na zakończenie przedstawienia zapowiedziane było pojawienie się duchów. Ponieważ zwierciadła B. Böninga są stósunkowo zamałe, więc zjawiska te optyczne nie były dla publiczności na wyższych piętrach a mianowicie na galeryi widzialnemi. Publiczność galeryjna poczęła się więc niecierpliwić, upominać się o swoje prawa, a w końcu gdy zapadła zasłona, gwizdać i krzyczeć w sposób przypominający najświetniejsze czasy kocich muzyk. Jak długo istnieje teatr we Lwowie, nie byliśmy świadkami takiego spektaklu. Oburzenie Paradyżu nie miało jednak dalszych następstw. Pan Böning był kraj kami zmuszony pokazać się jeszcze publice, która tém zadowolona rozeszła się spokojnie, czy się jedn zejdzie dziś na przedstawienie ostatnie, nie wiemy.

i dowiedzie, że w żadnym razie nie stał się niewiernym układowi zawartemu w Bordeaux, że nie dopuścił się żadnego zamachu na konstytucyą, a jeśli jest za konserwatywną republiką, to tylko dla tego, że kraj cały pragnie podobnéj formy rządu. Wystąpienie p. Thiersa spowoduje niezawodnie zupełny rozbrat z rojalistami, z czego jeszcze nie wynika, aby ci ostatni przy głosowaniu nad pożyczką mieli odnieść zwycięztwo. Roaliści dziś już zupełnie są zdemoralizowani, wiedzą bowiem że kraj cały jest przeciw nim, co więcéj książe Aumale zamyśla oświadczyć się stanowczo na rzecz republiki. Tenże nie był nigdy zwolennikiem klerykalnego kierunku hr. Chambrod, dziwić się przeto nie należy odezwaniu się jego do jednego z rojalistów. Panowie — są jego słowa — posuwacie się za daleko, i skończycie tém, że sprowadzicie na Francyą cesarstwo. Co się mnie tyczy, to oświadczam wam, że nad cesarstwo, które wysłało mnie na wygnanie przenoszę rzeczpospolitą dozwalającą żyć mi spokojnie na ojców ziemi.

Wśród tych okoliczności należy oczekiwać, iż p. Thiers wyjdzie z zapowiedzianych przezeń rozpraw zwycięzcą, a nie jest nieprawdopodobném, że przy téj sposobności ogłosi uroczyście rzeczpospolitą, czego tak gorąco pragną wszyscy dobrze myślący we Francyi.

Dzienniki radykalne tryumfują; Republique fr. pisze: Thiers pospieszy niezadługo z komentarzem do wczorajszego w uroczysty sposób przezeń złożonego oświadczenia; nie wątpimy, że trudności nie będą prawie żadne, gdyż po jego stronie stoi zdrowy rozum ludzki, patryotyzm i przyzwolenie całego kraju, niemniéj pomyślny skutek podjętego przezeń dzieła. Od dziś dnia istnieje dla każdego rozumnego człowieka rzeczpospolita nie tylko ze stanowiska rzeczywistości, lecz i prawa. Lojalne usiłowania uwieńczone zostały najlepszem powodzeniem — prowizoryzm się ukończył.

Rappel woła: „Przedwczoraj pobitą została prawica, dnia wczorajszego zajął p. Thiers za pomocą republikanów pobojowisko! Podobnie wyraża się Siecle: „Słowo p. Thiersa głośnem echem odbija się po całym kraju i obwieszczają mu godzinę skonu Zgromadzenia narodowego.

Na dzisiejszém posiedzeniu Zgromadzenia narodowego obradowano daléj nad podatkami. Z rozpraw podnosimy główniejsze szczegóły. P. Maggie były minister skarbu za cesarstwa, usiłuje udowodnić, że Francya zanadto wiele posiada źródeł, aby miała się uciekać do opodatkowania płodów surowych. Następnie przemawiali p. Thiers, Rouher, Pouyer Quertier i Gaslonde, poczém przystąpiono do głosowania. Przy głosowaniu przyjęto pierwszą część wniosku p. Gaslonde, aby podwyższyć podatek zarobkowy o 60 cent., a odrzucono drugą część, która domagała się podwyższenia podatku od drzwi, okien i mebli.

Komisya budżetowa zgromadziła się wczoraj u p. Alfreda André, jednego z pierwszych bankierów francuskich, gdzie naradzała się czas dłuższy nad emisyą nowéj pożyczki.

— Dnia 14 lipca. Mamy dziś przed sobą mowę p. Thiersa, w któréj wystąpił stanowczo przeciw prawicy, a oświadczył się za rzeczpospolitą. Podajemy ją tutaj w streszczeniu:

„Mężowie, którzy z waszą pomocą poskromili okropną wojnę, jednę z największych, jakie wykazuje historya wojen domowych, powinni budzić nieco zaufania, jeśli wypowiadają tutaj niezłomne swe postanowienie położenia tamy nieporządkom, pod jakąkolwiekbądź by one wystąpiły formą. Jeśli mówię o nieporządkach, to nie mam na myśli gwałtownego, brutalnego i krwawego nieporządku szalejącego po ulicach; dowiedliśmy w téj mierze, że w razach podobnych umiemy działać szybko i bez miłosierdzia i że nieustawamy w poskromnieniu nieporządku ani na chwilę. Ale znajdujemy się często w tém położeniu, że zmuszeni jesteśmy zwalczać moralny nieporządek, a w takim razie potrafimy zarówną działać stanowczością, co przy poskromieniu materyalnego nieporządku. (Hałas ogromny — prawica nie dozwala mówić p. Thiersowi — marszałkowi po chwili dopiero udaje się uśmierzyć wzburzone umysły).

„Umiem uszanować przekonania — ciągnął daléj p. Thiers; zanadto wiele posiadam znajomości ludzi, okoliczności, różnych stronnictw, aby się nie nauczyć uszanować zasady każdego z nich tém bardziéj, jeśli one są cząstką Zgromadzenia, gdzie oglądamy się za większością rządową. Niemam zamiaru obrażać nikogo, a tém mniéj tych, którzy siedzą po téj stronie téj izby (skazując na prawicę). Lecz słyszałem, jak skarzono się, że rządzimy się formą republikańską. Na to odpowiadam, że byłoby dziecinnie a nawet niegodziwie knuć spiski przeciw republice, nadanéj nam od opatrzności; a co się mię tyczy oświadczam, że jeśli coś zrobię, to będzie to na korzyść konserwatywnéj, zupełnie konserwatywnéj rzeczypospolitéj... (Oklaski ze strony lewicy, prawica hałasuje powołując się na pakt zawarty w Bordeaux).

„Wiem o tém dobrze — są dalsze słowa p. prezydenta — że nim Zgromadzenie się rozejdzie, należy złożyć pozytywne, dokładne oświadczenie, oświadczenie dotyczące nie pojedyńczych jednostek, lecz wszystkich, całego zgromadzenia, całéj Francyi. Co się mnie tyczy, to daleki jestem od tego, abym usuwał się od podobnego oświadczenia, nienawidzę bowiem błądzenie w ciemnościach, zwłaszcza gdy idzie o rząd, o spokój kraju, spokój jaki znaleść jedynie można w zadowoleniu godziwych pragnień wszystkich stronnictw.

„Dla rządu, który umie się uszanować, który pragnie wzmocnienia i potęgi, niezbędną jest rzeczą aby pozbył się ciemności i działał jasno i otwarcie. Wspominacie mi o programie w Bordeaux; zanadto jesteście rozdraźnieni, abym mógł z korzyścią dla was i dla siebie o tym w téj chwili pomówić przedmiocie, odłóżmy takowy przeto na później, a wtedy przekonacie się, że idę wiernie wskazanym raz kierunku i że w niczém nieprzeniewierzyłem się pomienionemu programowi.“

HISZPANIA.

* **Madryt,** 12 lipca. Według najświeższych wiadomości z Hiszpanii zamyśla marszałek Serrano usunąć się zupełnie z widowni politycznéj i zamieszkać w Nizei. Imperial obok tego zapewnia, że marszałkowi poczyniono w ostatnich czasach propozycye będące w jaskrawéj sprzeczności z dotychczasową jego przeszłością polityczną, Serrano atoli oświadczył, że nie chce brać udziału w polityce, chyba gdyby go nadzwyczajne wypadki do tego zmusiły. Propozycye te wyszły prawdopodobnie z obozu Alfonsystów.

Prasa konserwatywna, która coraz silniéj napada nie tylko na rząd, ale i na króla czyni następujące odkrycia, odnoszące się do ostatniego przesilenia gabinetowego: Ks. Bismark pragnie całem sercem, aby w Francyi powtórzyły się krwawe sceny komuny, a najsposobniejszym do tego środkiem zdaje mu się urządzenie republiki hiszpańskiéj. Z tego powodu umiał on za pośrednictwem króla włoskiego powołać do życia radykalne ministerstwo. Ale jak wytłumaczyć sobie dziwną w téj mierze powolność króla Wiktora Emanuela? . . . po prostu obawę, aby Bismark nie dozwolił Francuzom wysłać do Rzymu armią okupacyjną.

Niepotrzebujemy dodawać, że wiadomość podobnego rodzaju obrachowaną jest jedynie na tępe umysły hiszpańskich polityków — boć nikt z rozsądniejszych jéj nieuwierzy.

Correspondencia donosi, że ks. Bismarck nie wysłał do Madrytu żadnéj wcale noty w sprawie przyszłego wyboru papieża, rząd też hiszpański nie mógł dać odpowiedzi ani w duchu przychylnym ani odmownym.

Dzienniki urzędowe głoszą bezustannie, że w biskajskich prowincyach nie masz już ani jednego Karlisty; tymczasem prywatne doniesienia stwierdzają, że powstańcy gospodarują po dawnemu w okolicach górzystych, a ludność tamtejsza coraz głośniéj mówi o wylądowaniu bohatera Karlosa, który dotąd ukrywa się tak szczelnie, że nikt nie wie, gdzie się właściwie znajduje. Wiadomość o wysłaniu deputacyi do nestora Karlistowskiego Cabrery, aby zechciał użyczyć swego zeznania sprawie „prawowitego króla“ potwierdza Imparcial dodając, że Cabrera odmówił, powołując się na to, że nie jest więcéj ani Karlistą ani nawet katolikiem. Jenerał pojął za żonę protestantkę, a synowie jego są przeciwni wszelkim wichrzeniom klerykalno-legitymistycznego stronnictwa.

AMERYKA.

* Gdyby kto przed rokiem jeszcze ośmielił się był wróżyć, że demokratyczna narodowa konwencya obwoła kandydatem na prezydenta Ameryki wydawcę republikańskiéj New-York-Tribune, tegoby demokraci co najmniéj nazwali szalonym. To, co przed rokiem jeszcze było nieprawdopodobném, stało się dziś faktem dokonanym; wybór liberalno-republikańskiéj konwencyi w Cincinnati został jednomyślnie potwierdzonym na zebraniu w Baltimore. Dziś jenerał Grant musi się przygotować na gorącą walkę, stronnictwo bowiem Horacego Greeley jest obecnie zanadto silném, aby pozwoliło się łatwym sposobem zepchnąć z zajętego stanowiska. Na kandydaturę tę dzienniki amerykańskie najrozmaiciéj się zapatrują. Herald widzi w wypadkach w Cincinnati i Baltimore oczywisty popęd ku reformom, a jenerał Grant, jeśli pragnie utrzymać się, musi stanowczo przystąpić do wielkich reform, jakich pragnie kraj cały. New-York-Times nieprzychylnie odzywa się o nowéj kandydaturze i mniema, że nikt nie może wątpić o tryumfie jenerała Granta, po którego stronie stoi rozumna część mieszkańców Ameryki. Inaczéj naturalnie odzywa się Tribune, któréj wydawcą jest Greeley. Zdaniem tego dziennika wybór Greeleyego nie podlega żadnéj wątpliwości, gdyż nowy kandydat idzie drogą wolności i reformy, przeto przyjął program, na który piszą się wszyscy zacni mężowie, jakiegokolwiekbądź byliby oni stronnictwa.

World także stanął po stronie Greeleyego. Pisze on, że wolałby p. Adamsa (jednego z pięciu pierwotnych kandydatów), gdy jednakże tak być nie może, przenosi nad Granta kandydata republikańskiego. — Wprawdzie trudno to będzie starych demokratów pogodzić z Greeleyem, z którym dzieliła ich dawno zawzięta nieprzyjaźń; wypadki i dobro ojczyzny jednakże tego koniecznie wymagają.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Lisbona, 14 lipca. Według wiadomości nadeszłych z Brazylii, rząd w Rio nie przyjął argentyńskiego pełnomocnika Metre. W Rio spodziewano się dowozu amunicyi z Europy.

Paryż, 15 lipca. Podczas bankietu w La Ferté sous Jouarre w rocznicę zburzenia Bastylii, przemawiał Gambetta za wspólnem postępowaniem wszystkich republikanów przeciw nieprzyjaciołom, którzy starają się ich rozdwoić. Położył przycisk na zachowawczy przeważnie charakter rzeczypospolitéj i podniósł przedewszystkiem konieczność polityki pojednawczéj, którą doprowadzi się do skutku, udzielając amnestyi. Podobne bankiety, które się miały odbyć w Paryżu, Lyonie i Marsylii, zakazane zostały.

Belgrad, 15 lipca. Reprezentanci miasta wysłali z jakie pięćdziesiąt zaprosin do miast, pomiędzy innemi Pesztu, Wiednia, Petersburga, Moskwy, Kijowa, Aten, Jass i Bukaresztu na uroczystość mającą się odbyć w Belgradzie z powodu dojścia do pełnoletności księcia Milana.

Londyn, 15 lipca. Kongres międzynarodowy w sprawie reformy więzień, ukończył swe obrady. — Z Waszyngtonu donoszą pod dniem 14 b. m., że sekretarz skarbu Bontwell nie myśli nowych zaciągać pożyczek na giełdach europejskich, dopóki się stósunki korzystniéj nie ułożą.

Wersal, 15 lipca. Zgromadzenie narodowe przystąpiło prawie bez rozpraw do głosowania nad nowym projektem pożyczki z artykułem dodatkowym, na mocy którego bank francuzki został upełnomocnionym emisye not bankowych rozszerzyć do 3 miliardów 200 milionów. P. Goulard odpowiada p. Germain, że rząd zawarował sobie zupełną wolność dalszego działania. Jutro dalszy ciąg rozpraw nad podatkiem.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* **Poznan,** 16 lipca. Wczorajsze walne zebranie Towarzystwa wzajemnéj pomocy rękodzielników i wyrobników zagaił p. dr. Szymański. Na wniosek jego, aby statuta Towarzystwa jeszcze raz zakomunikować obecnym, zgodzili się wszyscy. Odczytał je p. Dandelski.

Następnie p. Krótki w bardzo pięknéj i ze serca płynącéj mowie zachęcał do przystępowania do rzeczonego Towarzystwa, wykazując błogie owoce, jakie ztąd wynikną; zakreślił w wydatnych konturach nędzę, jaką rękodzielnik lub robotnik teraz w czasie choroby znosi, jak musi całą domowiznę krwawo zapracowaną zastawiać lub sprzedawać żydom, daléj, jak nie jeden z głodu umiera, a potém nie ma go nawet za co pochować. Teraz, powiada p. Krótki, nie masz już obawy, teraz nie potrzeba już żadnéj łaski, nie potrzeba jałmużny i dobrodziejstw ze strony rodziny i innych, teraz każdy sam o sobie radzić może i zabezpieczyć swą przyszłość. — Instytucya ta rodzima powstała z nas, wśród nas i dla naszych klas pracujących, nam też błogosławione skutki przynosić będzie. Starajmy się więc o siebie, o naszą przyszłość, ale nie zapominajmy i o duchu, o oświacie, która pomiędzy nami rękodzielnikami jeszcze tak nisko stoi; postarajmy się o popularne wykłady z dziedziny przemysłu i t. d.

Szczere i piękne te słowa wywołały żywe oklaski.

Po zachęceniu ze strony p. dr. Szymańskiego do zapisywania się, zawieszono obrady i nowi członkowie do Towarzystwa zapisywać się zaczęli.

Przemawiali jeszcze potém pp. Zeyland i Skóraczewski, zachęcając do połączenia się w jeden silny, nierozerwalny łańcuch zgody, jedności w celu niesienia sobie wzajemnéj pomocy.

P. dr. Szymański rozwiązał posiedzenie około 9½ godziny i zapowiedział, że następne odbędzie się za tydzień.

— * **Jutro danym będzie** w teatrze wodewil Robert i Bertrand czyli Dwaj złodzieje; muzyka Hofmana, słowa Anczyca. **Na to przedstawienie dostać można biletów po cenach abonamentowych u pp. Loga i Bieliński do godziny 3 po południu.** We czwartek ostatni występ p. Królikowskiego: Narcyz Rameau.

— * **Radzca miejski dr. Goldschmidt,** członek tutejszego magistratu, wybranym został na członka dyrekcyi berlińskiego Norddeutsche Grund Credit-Bank.

— * **Posener Ztg.** donosi, że na misyi w Gniewkowie zapytał obwodowy komisarz trzech udział w niéj biorących księży Jezuitów o legitymacye, a znalazłszy je w należytym porządku, dalszemu odprawianiu misyi żadnéj nie stawiał przeszkody.

— * **P. Stanisław Lesser** nadworny artysta petersburgskiego teatru, dawniejszy uczeń p. Jana Królikowskiego, występujący za obecną swą tutaj bytnością tylko w niemieckim teatrze, zaangażowany został do wiedeńskiego teatru i prawdopodobnie w tych dniach miasto nasze opuści.

— * **Jednemu z tutejszych restauratorów** ginęły od czasu do czasu z kasy pieniądze, nakazał więc w skutek tego swemu hausknechtowi, aby postarał się wykryć złodzieja. Tymczasem w kilka dni późniéj zastał swego sługę przy otwieraniu biurka celem napełnienia pańskiemi pieniędzmi wypróżnionéj portmonetki.

— * **Nowe marki pocztowe** puszczone od przedwczoraj w obieg, różnią się od starych dobrze odciśnięym orłem cesarstwa.

— * **W Śremskiem gimnazyum** wypłacono również przy rozpoczęciu wakacyi nauczycielom podwyżki do pensyi. Dyrektor pobiera obecnie 1600 tal. rocznéj płacy.

— * **Tymczasowego nauczyciela Perzyńskiego** przy kat. szkole w Trzemesznie potwierdzono w urzędzie. Nauczyciela Lewandowskiego mianowano tymczasowo nauczycielem przy szkole kat. w Łabiszynku w powiecie gnieźnińskim, nauczyciela Janowskiego tymczasowym nauczycielem przy kat. szkole w Sarbinowie w powiecie wagrowieckim, a Nowińskiego przy kat. szkole w Szwedrowie w powiecie bydgoskim.

— * **Za wydalenie się z kraju** celem usunięcia się od służby wojskowéj ściga sąd Rogoziński 125 osób, sąd w Łobżenicy 94 osób.

— * **We Lwówku** odbyła się 8 b. m. konferencya nauczycieli pod przewodnictwém inspektora szkoły ks. Hebanowskiego. Na konferencyi obecnych było 4 księży i 14 nauczycieli. Nauczyciel Jęczkowski z Brodów odczytał rozprawę pod tytulem: „Jakich środków ma używać nauczyciel, celem podniesienia w uczniach pilności i uwagi?“ Przewodniczący odczytał następnie ustęp z dzieła tyczący się téj kwestyi. Konferencya zakończyła się uchwałą zawiązania pomiędzy nauczycielami dekanatu Lwówka towarzystwa celem chodowli pszczół. — Pewien rządzca dóbr pod Lwówkiem zasiał 20 mórg lnem, który sprzedał przed paru dniami fabrykantowi ze Szląska za 1800 tal. Odrachowawszy koszta uprawy 600 tal. przypadnie czystego zysku z morgi 60 tal.

— * **Etat dyrektorów gimnazyów i szkół realnych pierszego rzędu** unormował minister oświecenia rozporządzeniem z dnia 3 czerwca b. r. jak następuje: A. W miastach o więcéj jak 50,000 mieszkańców pobierać mają dyrektorowie płacy rocznéj 1) przy służbie do 5 lat 1700 tal., 2) przy służbie więcéj jak 5 a mniéj jak 10 tal. 1800 tal., 3) będący w urzędowaniu przeszło 10 a mniéj jak 15 lat 1900 tal., 4) będący w urzędowaniu 15 i więcéj lat 2000 tal. B. We wszystkich miejscach z mniéj jak 50,000 mieszkańcami 1) przy służbie do 5 lat 1500 tal., 2) będący w urzędowaniu 5 do 10 lat 1600 tal., 3) 10 do 15 lat służby 1700 tal., 4) 15 lat i więcéj urzędujący 1800 tal. Pierwszy rok służby liczy się od dnia, w którym odnośny nauczyciel mianowanym został dyrektorem gimazyum, na równi z niem stojącego wyższego zakładu naukowego lub szkoły realnéj pierwszego rzędu. Przy progimnazyach, wyższych szkołach miejskich i szkołach realnych drugiego rzędu od dnia w którym pomienione zakłady do zakładów piewszego rzędu wyniesione zostały.

— * **Jak donoszą z Ostrowa** nie udzieliła rejencya poznańska pozwolenia na założenie pensyonatu dla panien, przed niedawnym czasem w mieście osiadłym pp. Wizytkom.

— * **Antoni Rubinstein** pracuje w Salzburgu nad nową kompozycyą. Ma to być opera tragiczna „Lea“, do któréj Mosenthal napisał libretto. Treścią jéj jest historya Machabeuszów, a układ przypomina w części tragedyą Ottona Ludwiga na téjże historyi opartą.

— * **Sposób przyśpieszenia wegetacyi.** Revue d' Economie rurale opisuje nowy sposób przyśpieszania wegetacyi, zastósowany przez jakiegoś miłośnika ogrodnictwa z Châtillon, który z ogrzewaniem powietrza w oranżeryi połączył ogrzewanie ziemi, to jest gruntu, w którym rosną rośliny. Urządził on w głębokości odpowiedniéj rury, przez które krąży stale para dostająca się do wnętrza gruntu za pomocą otworów. Te rury umieszczone są w głębokości 5 do 10 centymetrów w zagonach truskawek, kwiatów i roślin trawiastych, a na 15 do 20 centymetrów dla drzew owocowych. Ziemia ogrzewana tym sposobem wydaje jarzyny i owoce dwa razy prędzéj niż przy ogrzewaniu wnętrza oranżeryi. Można widzieć u tego amatora ogrodnictwa truskawki, które zakwitły, uformowały owoc i dojrzały w piętnaście dni; szparagi i karczoch, które puściły kiełki i zostały zerwane w przeciągu trzydziestu pięciu dni; potrzeba mu tylko półtora miesiąca dla wiśni karłowatych, żeby zakwitły i dojrzały zupełnie. Ten sposób przyśpieszenia wegetacyi jest nowy z powodu zastósowania do uprawy jarzyn, z drugiéj strony jest naśladowaniem natury. Wiadomo, że w niektórych miejscach ciepłych, a mianowicie w Ax (Ariège), ogrody sąsiadujące ze źródłami lub umieszczone nad niemi wydają nowalie, w zimie; grunt jest ogrzewany parą wody, któréj ciepło dochodzi do 80 stopni.

— * **P. Zdzisław Rutkowski,** Warszawianin, rzeźbiarz kształcący się w akademii sztuk pięknych w Rzymie, otrzymał pierwszy złoty medal za pracę konkursową.

* **Deszcze w r. 1872.** Według spostrzeżeń poczynionych za pomocą deszczomierza urządzonego przy paryzkiéj akademii nauk, rok 1872 jest dotąd najbardziéj dżdżystym z całego stulecia.

— * **Uniwersytety pruskie** w liczbie dziewięciu i akademia w Monasterze w zimowém półroczu 1871/2 roku miały na swych katedrach: 404 profesorów zwyczajnych, 166 nadzwyczajnych i 241 prywat-docentów; prócz tego było 37 nauczycieli stenografii, fechtunku, jazdy konnéj i 13 lektorów. Na fakultetach ewangelicko-teologicznych wykładało 80 osób, na katolicko-teologicznych 55, na prawnych 88, na lekarskich 314 i wreszcie na filozoficznych 402, razem już z docentami. Liczba uczących się wynosiła 9,873 osoby, pomiędzy temi 8,013 immatrykulowanych studentów, z których na ewangelicko-teologicznych fakultetach 980, na katolicko-teologicznych 477, na prawnych 1,678, na lekarskich 1,991 i na filozoficznych 2,887. Z pomiędzy mieszczących się w powyższéj cyfrze ogólnéj 520 uczniów obcéj narodowości było 112 z Ameryki, 7 z Azyi, 1 z Afryki 130 z Rosyi, 84 z Austryi, 15 z Rumunii, po 4 ze Szwecyi i Belgii, po 2 z Danii i Norwegii, 41 z Anglii, 11 z Grecyi, 8 z Włoch, 29 z Hollandyi, 51 ze Szwajcaryi, 9 z Turcyi, 5 z Serbii, po 1 z Hiszpanii i Portugalii, wreszcie 3 z Francyi; reszta 7,493 z Prus i Niemiec, a niéj z samych Prus 6,820 studentów.

— * **Turkestan.** Mosk. Wiad. podają następne szczegóły o topografii i statystyce téj prowincyi: Rozległość Turkestanu podług przybliżonego obrachunku wynosi 15,036 mil kw. geograficznych. Ogólna cyfra ludności czyni około 1,400,000. Gęstość osiedlenia jest nader nieznaczna, nie więcéj nad 92 głowy na milę kw., to jest 6 razy mniéj aniżeli gęstość zaludnienia Rosyi Europejskiéj. Gęstsza ludność napotyka się tylko na dolinach urodzajnych. Z ogólnéj liczby ludności przypada na część koczowniczą w przybliżeniu 1,085,000; na półkoczowniczą 375,000. Ogólna liczba Rosyan w prowincyi Turkestańskiéj wynosi w przybliżeniu łącznie z wojskiem, od 55—60 tysięcy, bez wojska do 30 tysięcy. O liczbie Rosyan w obwodzie Semireczeńskim są dokładne wiadomości. Ludnosć ruska tego obwodu prócz wojska wynosi 20 tysięcy dusz; w téj liczbie 17,800 kozaków, 1,600 włościan i mieszczan i około 700 żołnierzy nie ograniczenie urlopowanych, którzy się tam osiedlili. Ruska ludność obwodu Semireczeńskiego wzrasta znacznie przez napływ nowych osadników; zgłaszających się jest tyle, że ledwo wydążają wydzielać im grunta, a co rok budują się nowe osady. Przesiedleńcy składają się po większéj części z Małorusinów gubernii Woronezkiéj, oraz włościan z gubernii syberyjskich. Cała ludność rosyjska obwodu Syr-Daryjskiego składa się prawie wyłącznie z wojsk i z nieograniczenie urlopowanych. W ruskiéj części Taszkentu ogółem mieszkańców, oprócz wojsk obrachowano w roku zeszłym na 2,073; z téj liczby właściwych Rosyan 1,289, Sartów 318, Kirgizów 112, Niemców 110; reszta cudzoziemcy lub Europejczycy różnych narodowości.

— * **Kalendarz.** Jutro w środę 17 lipca Aleksego wyznawcy, w kalendarzu słowiańskim Dzierzykraja.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 58, zachód o godzinie 8 minut 13. — Długość dnia 16 godzin 17 minut.

Dnia 17 lipca 1490 Władysław Jagiellończyk koronowany królem węgierskim. — 1501 śmierć Jana Olbrachta w Toruniu. — 1656 Szwedzi powtórnie zajmują Warszawę. — 1792 zwycięstwo nad Moskalami pod Dubienką.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— **Przeglądu lekarskiego** wyszedł nr. 28 i zawiera: Przyczynek do operacyi wargi zajęczéj podwójnéj, podał dr. Hofmocki. — O gorączce powrotnéj, nap. d. Warschauer, (dok.) — Piśmiennictwo lekarskie, podał dr. Alfred Obaliński. — Przegląd literatury zagranicznéj. — Wiadomości urzędowe. — Kronika i rozmaitości. — W odcinku: Sprawozdanie komisyi śledczéj Towarzystwa lekarskiego paryzkiego w sprawie postępowania lekarzy niemieckich podczas wojny r. 1870—71.

— **Rólnika** wyszedł zeszyt na lipiec i zawiera: Gawędy naukowo-gospodarskie, Aleks. Trylski. — Krążenie materyi w roślinach i okrzesywanie roślin. — Utrzymanie zdrowego powietrza w stajniach, E. Wędrychowski. — O rezultacie nakłuwania śledziony, z 2 drzeworytami. — Używanie liści na paszę. — O żniwiarkach, Tomasz Rylski. — Korespondencye Rólnika. — Sprawozdanie z wystawy Bursztyńskiéj. — Rozmaitości, — Wiadomości bieżące. — Sprawozdanie o stanie urodzajów. — Część urzędowa.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Dnia 16 lipca.

BAZAR. Świnarski z Gołaszyna, Rykaszewski z Lubostronia, hr. Żółtowska z Jarogniewic, Polkowska z Lubostronia, hr. Żółtowski z żoną z Nekli, Borkiewicz z Król. Polsk.

HOTEL DU NORD. Buchowski z Pomarzanek, Nieżychowski z Bonika.

HOTEL PARYZKI. Brzozowski z Krzyżownik, Heydućki z Krerowa, Tarnowski z Wrocławia, Bolaszewski z Tarnowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Witkowski z Bogumina, Radoński z Kowalewa.

HOTEL BERLINSKI. Górski z Grodziska, Kaczyńska z Koronowa.

HOTEL RZYMSKI. Niemojewski z Dzierzchnicy, Podolska z Wiesbadenu.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

— * **Mąka.** Berlin, 15 lipca. Mąka pszenna per 100 kilo nr. 0 11⅙-10½ tal. nr. 0 i 1 10⅓-10 t l. rżana nr. 0 8⅙-7½ talar. nr. 0 i 1 7½-7 7/12 tal. na lipiec 7 tal. 16½ sbr. płac., lipiec-sierpień dito sierpień-wrzes. 7 tal. 16 sbr. wrz.-paźdz. 7 tal 15½-15-16 sbr. paźdz.-list. 7 tal. 15 sbr. pł.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznanska, 16 lipca.

Poznańskie stare 3½ % listy zastawne 94¼ żąd. Poznańskie nowe 4 % listy zastawne 92¼ tal. żąd. — płacono — Poznańskie listy rent. 94½ tal. żąd. — Pozn. 5% obligacye prow. 100⅛ tal. pł. Poznań. 5% procentowe obligacye powiatowe 100⅛ tal. płac. Poznańskie 4½ % oblig. powiatow. 94 tal. żąd. Oblig. pozn. mel. Obry — pł. Oblig. miejsk. 5% 100⅛ tal. żąd. Oblig. miejsk. 4% 91 tal. żąd. Rumuny — talar. — Północno-niemiecka pożyczka związkowa 100½ tal. żąd. — Polskie banknoty 82¼ tal. żąd. Starogrodz. - poznańsk. Akcye kol. — płacono. — Akcye Tellusa (Bniński, Chłapowski i Sp.) — żąd. — Nowéj emisyi 102½ żąd. Prowincyonalne akcye bankowe — Zagraniczne banknoty — żąd. Ostdeutsche Bankaktien 105 żąd.

Żyto: wypowiedziano 51½ węcpli; na lipiec 51⅛-52 lipiec-sierp. 51-51½ sierp.-wrzes. 51-51½ wrzes.-paźdz. 50¾-51⅜ jesień 50¾-51⅜ październ.-listop. 51-51¼ pł.

Okowita: Wwypowiedziano 23⅛, zakupiono 10,000 litrów na lipiec 23⅛ sier-pień 23⅛ wrzes. 22 paźd. 19⅛ listopad-grudzień w związku 17⅞-18.

Giełda berlinska, 15 lipca.

Pszenica: per 1000 kilo wmiejscu 75—85 tal. wed. jak. żąd.; na lipiec 85¼-85 płac., lipiec-sierpień 79¼-⅛ płacono, sierp.-wrzes. — wrzes.-paźdz. 74⅞-¾ paździer.-listopad 72¾-73-72¾ list-grudz. 71⅜-72¼. Żyto: per 1000 kilo 48-55 wed. jakoś. żąd., lipiec 53-52½ płac., lipiec-sierpień 52⅛-51¾ płacono, sierpień-wrzes. 51⅜-⅞-½ wrzes.-paźdz. 51-51¼-50¾-⅞ płac. paźdz.-listop. 50½-¾-⅛ płac. listopad-grudzień — pł. Jęczmień per 1000 kil. mały i wielki 44-58 tal. wedle jakości żąd. Owies per 1000 kilo w miejscu 42-51½ według jakości żądano, lipiec 48⅛ płac., lipiec-sierpień 44½ płac., sierpień-wrzesień-wrzes.-paźdz. 44⅛-½ tal. pł. paźdz.-listop. 44 list.grud. Groch per 1000 kilo do got. 50-56 tal., na paszę 46-50 tal. Rzep per 1000 kilo — tal Rzepik na wrz.-paź. — tal. Oléj rzepiowy per 100 kilogr. wmiejscu 24¼ tal. płacono; lipiec 23¾ płacono lipiec-sierpień dito sierpień-wrzesień 24 wrzesień-październik 24⅙-5/24 płac., paźdz-list. 23 1/12 listopad-grudzień dito grudzień-styczeń — płacono, styczeń-luty — kwiecień-maj 24 1/12-⅛ Oléj lniany per 100 kilogr. w miejscu — tal. Oléj skalny płac. 100 kilog. w miejscu 13 tal; lipiec 12¼ płacono lipiec-sierpień. dito. sierpień-wrzesień -- wrzes.-paźdz. 12⅜ płac. paźdz.-listop. 12¾ płac. listopad-grudzień 13 grudzień-styczeń — Okowita per 100 litrów po 100%—10000% w miejscu bez beczki 23 tal. 23-18 sbr. lipiec 23 tal. 14-17-16 srb. płacono, lipiec-sierpień dto płacono sierpień-wrzesień 23 tal. 3-2 sbr.- placono, wrzesień-paźdz. 20 tal. 2-9-6 sbr. paźdz.-listop. 18 tal. 9-12-11 sbr. płacono listop.-grud. 17 tal. 25 sbr.

Giełda wrocławska, 15 lipca.

Żyto: per 1000 kilo wyżéj na lipiec 56⅛ płacono lipiec - sierpień 53⅛-½ żądano sierpień - wrzesień 52½ wrzesień-paź. 51-½ paź.-list. 50⅜-51½ pł. list-gr. — pł. Pszenica: per 1000 kilogr. na lipiec 83 żądano. — Jęczmień: per 1000 kilogr. na lipiec 49½ tal. i żąd. — Owies: per 1000 kilogr. na lipiec 44½ płac., na wrzes.-paźd. — pł. Rzepik per 1000 kilogr. czerwiec — pł. — Oléj rzepiowy per 100 kil. mocniéj w miejscu 24 tal. płacono; na lip. 23⅝ na lip.-sierp. i na sierp.-wr. 23⅔ wrzes.-paź. 23 7/12-⅜ paź.-list. 23⅔ lis.-gr. 23⅔-⅜ pł. Okowita per 100 lit. po 100% mocniéj w miej. 23½ tal. żąd. 23⅜ płac. na lipiec 23⅓ na lipiec-sierp. 23¼ tal. płac. sierp. wrzes. 22⅛ pł., wrzes.-paźdz. 19½ pł. paźd.-list. 17 7/12 placono listopad-grud. 17½ pł.

Na targu — W tal., sgr i fen per 100 kilogramów.

(Żyto — Rzep: Ustanowien. komis. polic.)

	towar piękny						średni			pośledni					
	tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.	tal	sg.	fn.
Pszenica biała	—	—	—	8	29	—	8	6	—	7	7	6	—	—	—
„ żółta	—	—	—	8	6	—	7	25	—	7	2	6	—	—	—
Żyto	—	—	—	5	21	—		12	—	5	2	6	—	—	—
Jęczmień	—	—	—	5	—	—	4	25	—	4	20	—	—	—	—
Owies	—	—	—	4	20	—	4	14	—	4	8	—	—	—	—
Groch	—	—	—	5	10	—	4	20	—	4	—	—	—	—	—
Rzep	—	—	—	10	—	6	9	17	—	9	2	6	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	9	25	—	9	15	—	9	—	—	—	—	—

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN 16 lipca 1872.

Stan powietrza:

Pszenica: podnosi się.
na lipiec 82
na lipiec-sierpień 80
na sierpień-wrzesień 79¼
wrzesień-październik 76

Żyto: stale
na lipiec 50¾
na lipiec-sierpień 50¾
na wrzesień-październik 52

Oléj rzep.:
w miejscu 24⅓
lipiec 24
lipiec sierpień 24
na jesień 24

Okowita:
na lipiec 24
na lipiec-sierpień 24
na sierpień-wrzesień 23 7/12
na jesień 20 7/12

BERLIN, 16 lipca 1872.

Stan powietrza: dżdżysty

	kurs początk.	kurs końcowy		kurs początk.	kurs końcowy
Pszenica: wyżéj			Oléj skalny:		
na lipiec	86½	86½	w miejscu	12¾	—
na wrzes.-paźdz.	76½	76½			
na kwiec.-maj	—	73⅜	March. pozn. E. B.	58⅛	—
Żyto: wyżéj			Pruskie oblig. p.	—	
w miejscu . .	53½	—	Nowe pozn. list. z.	—	91⅝
na lipiec	54	53¾	Pozn. rent. listy	—	92⅛
na wrzesień-paźd.	53⅙	52¾	Koléj żel. państ.	200⅞	95⅞
kwiec.-maj	51¾	52	Lombardy . .	125½	200⅞
Olej rz. wyżéj			Aust. losy z 1860	—	126
w miejscu . .	24⅓	—	Włoska renta .	66½	94⅜
na lipiec	24⅙	24¼	Amerykany .	96¾	66⅝
na wrzes.-paźdz.	24⅜	24¾	Austr. akc. kred.	197⅜	96¾
kwiec.-maj	—	24½	Pożyczka turecka	51⅛	197⅞
Okowita: stalej			7½ % Rumuny	—	51⅜
na lipiec	23 23	23 22	Pol. listy likwid.	—	45
sierp.-wrzesień	23 9	23 15	Rossyj. banknoty	—	64½
na wrzesień-paźd.	20 12	20 19	Austr. renta sreb.	—	82⅛
Owies: stale	48	48	Usposob: słabe		64⅝

„Tygodnik Wielkopolski“

naukowy, literacki i artystyczny

wzywa do rychłego odnowienia przedpłaty i prosi o jak najliczniejszy udział szanownéj publiczności w popieraniu pisma, które dzięki sumiennéj pracy, cieszy się świetném powodzeniem. — Cena kwartalna wynosi 1 tal.

Nakładem Tygodnika Wielkopolskiego wyszła rozprawa

„O Mazurach“

i

Zbiór pieśni gminnych

ludu mazurskiego

w Prusach Wschodnich.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Eksp. Dziennika Poznańskiego po 3 Złp.

K. Dmochowski

Fabrykant i Strojmistrz Fortepianów

Uczeń Erarda z Paryża i Steinwaya z Nowego Yorku

najpierwszych fabrykantów Instrumentalnych w Świecie. Przybył na stałe zamieszkanie do Poznania, i wszelkie zamówienia tak do strojenia jako i reparacyi, jakiegokolwiek bądź rodzaju fortepianów, przyjmuje w handlu herbaty **F. Dmochowskiego przy Ulicy Wilhelmowskiéj No 13.** zapewniając sumienne, trwałe i artystyczne wykonanie powierzonych mu prac, i doprowadzenie starych i zużytych fortepianów do zupełnie nowego stanu. (2762)

Listy

ś. p. Adama Mickiewicza

do

Pani Konstancyi

są do nabycia w Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego po zniżonéj cenie **10 sgr.**

Ucznia

z odpowiedniem wykształceniem władającego obydwoma językami krajowemi poszukuje (3327)

apteka w Koźminie.

2 pokoje i kuchnia na pierwszem piętrze, **2 pokoje** na skrzydle domu i **sklep** stósowny na restauracyą są od 1 października tanio do wynajęcia. (3343)

Wielkie Garbary 17.

NEWRALGIE wszelkie **cierpienia nerwowe** każdéj chwili ustępują po użyciu pigułek anti - newralgijnych dra CRONIER. Skład w Paryżu w aptece p Levasseur, rue de la Monnaie 19, w Poznaniu w aptece dra **Mankiewicza,** w Warszawie w składzie towarów aptecznych pp. **Gallego i Spiessa.** [849]

Za miły obowiązek poczytuję, polecić niniejszem pana (3341)

K. Dmochowskiego

jako **uzdolnionego fabrykanta i strojmistrza fortepianów.** — Instrument mój, skutkiem został pożaru prawie **zupełnie zniszczony;** p. Dmochowski doprowadził go do pierwotnego stanu, i powrócił mu tony i elastyczność mechanizmu właściwą.

Poznań, d. 15 lipca 1872.

Katarzyna Żupańska.

Zdolnego **korepetytora** wskaże (3280)

Edmund Callier

w Administracyi Dziennika Pozn.

Osiedliłem się w **Poznaniu;** Mieszkam przy ul. św. Marcina Nr. 82, II piętro. (3328)

Dentysta **Dreżewski.**

MALLACHOW

Dentysta

mieszka obecnie (3147)

przy ul. Fryderyk. 21.

Nakładem **„Tygodnika Wielkopolskiego“** wyszły

J. I. Kraszewskiego

Obrazki współczesne

p. t.

„Z życia awanturnika“

i są do nabycia we wszystkich księgarniach i w Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego po cenie **8 Złp.**

Subskrypcye

na

AKCYE

Akcyjnego Towarzystwa

Browaru Grodziskiego piwa

przyjmują **dzisiaj** i **jutro,** panowie: (3340)

Bniński, Chlapowski, Plater i Spółka

w Poznaniu.

A. Rahmer & Comp.

Fryderykowska ulica 32b. w Poznaniu.

Nadzwyczaj korzystna

oferta szczęścia.

Szczęście i błogosławieństwo u Cohna.

Wielka od krajowego rządu zagwarantowana loterya pieniężna z przeszło

2 milionów tal.

Korzystna ta loterya pieniężna powiększoną została tym raze ponownie znacznie przez wygrane, zawiera tylko **60.000** losów, a w krótkich 6 oddziałach następujące pewno padną wygrane: nowa wielka głów. wygrana event. **120,000 tal.** albo **tal. 80,000 40,000 25,000 20,000 15,000 12,000** 2 razy **10,000**, 3 razy **8000**, 1 raz **6000**, 3 razy **5000**, 13 razy **4000**, 1 raz **3000**, 35 razy **2000**, 3 razy **1500**, 155 razy **1000**, 7 razy **500**, 131 razy **400**, 18 razy **300**, 433 razy **200**, 575 razy **100**, 75 razy **80**, 85 razy **60**, 50 razy **50**, 20,500 razy **47**, 9225 razy **40**, **31**, **22** & **12 tal.**

Lista wygranych pierwszego oddziału urzędowo naznaczona została na

25 i 26 lipca r. b.

i kosztuje

za cały los oryg. tylko 4 tl.
połowę „ tylko 2 tal.
ćwierć „ tylko 1 tal.

i przesyłam **oryginalne losy** opatrzone w **herb rządu** (nie zakazane promesy albo losy prywatnych loteryi) na franko nadesłane **pieniądze** albo za **zaliczką pocztową** i w najodleglejsze okolice natychmiast. **Urzędowa lista wygranych** i rozsyłanie wygr. pieniędzy następuje natychmiast po ciągnieniu **akuratnie i tajemnie.**

Handel mój jest jednym jak wiadomo z **najstarszych** i **najszczęśliwszych,** i wypłaciłem już grającym u mnie największe główne wygrane po **100,000 tal., 60,000 tal., 50,000,** często po **40,000, 20,000,** bardzo często po **12,000 tal., 10,000 tal.** itd. a przy ostatniem ciągnieniu w **maju br.** wypłaciłem razem przeszło **80,000 tal.** według **urzędowych list wygranych.** (3332)

Każde zamówienie tych oryginalnych losów można po prostu przez **kartę** pocztową uskutecznić.

Laz. Sams. Cohn

w Hamburgu.

Główny komptoir, Handel bankowy i wekslowy.

Dreliszki płócienne

na ubiory męzkie,

Dery podróżowe,
Kołdry do spania.
Szale podróżowe.
Kołdry watowane

poleca po **najtańszych** cenach

Robert Schmidt

(dawniéj Antoni Schmidt).

Poznań, Rynek 63.

(3284)

Poszukuje się zaraz lub od św. Michała porządnéj **panny służącéj** któraby umiała dobrze czesać i fryzować i znała się doskonale na krawieczczyznie. Uprasza się o zgłoszenia listowne pod adr. **Z. Z.** poste rest. **Śmigiel.** Przysłanie dotychczasowych świadectw jest niezbędne. (3313)

HEMOROIDY

LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE.

Bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz

przez użycie Pigułek ze Scordium

Dra. **LEBEL** w Paryżu.

Ulica Lafayette, 113 — Cena 3 i 4 fr.

W Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza; we Lwowie w aptece p. Mikolasch; w Brodach w aptece p. Kullak; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. — [90]

Podróż. i emigrantów do **Ameryki północnéj**

wyprawia ze **Szczecina** do **Nowego Yorku** po jak najtańszych cenach za pomocą bałtyckiego Lloyda ze Szczecina (parowce pocztowe A. 1)

Każdéj bliższéj wiadomości udziela jak najchętniéj

R. v. Januszkiewicz w Szczecinie

Bollwerk 33.

Król. pruski konces. ajent jenerany. (2574)

Majątek

rozległości 15—18 tysięcy mórg magd. z lasem w departamencie Bydgoskim, przy szosie, 1 mila od kolei, może najlepszy w W. Księstwie, obciążony tylko landszaftą, powierzono mi sprzedać. — Zaliczki 409,000 tal. — (3338)

K. Piotrowski,

Agent banku „Tellusa“ w Gnieźnie.

Skład machin do szycia z fabryki

R. W. Wanzer & Co,

w Hamiltonie (Ameryka)

Handel towarów szmuklerskich, białych i drobnych

W. KORTAKA

w Bazarze

poleca na sezon obecny jak najmodniejsze i w wielkim doborze: (2797)

Szale szkockie dające się użyć i na baszliki,
Kokardy na głowę i do kołnierzyka,
Wstążki, aksamitki, woalki i siatki,
Szaliki i wstążki na szarfy we wszelk. kolorach
Frandzle i obszycia szmuklerskie,
Tiurniury włosiane i gorsety paryskie,
Wachlarze i biżuterye francuskie,
Parasolki i deszczochrony.
Jedwabie i nici maszynowe. (2797)

Zakupuje i płaci najwyższe ceny za **klejnoty, stare złoto, monety srebrne i starożytności** (3245)

Edward Guttentag

we Wrocławiu

przy Ratuszu 20 21. (4000)

Rzepy Ścierniskowéj

funt 8 sgr. można nabyć w (3342)

Dom. Włościejewkach.

Dobre siano

na sprzedaż na drodze ku Dębinie vis-à-vis p. Kleina (3333)

Józef Piotrowski,

Jatki rzeźnickie — Rynek Nr. 2.

OGŁOSZENIE.

Tymczasowo rozdawaném będzie tylko za poprzednim obstalunkiem u pana Michała Lewy w Inowrocławiu wapno, w Wapiennie pod Barcinem w każdy poniedziałek. (3319)

Zginęła mi para **źrebców,** klaczy po $2\frac{1}{2}$ lat mających. Jeden całkiem gniady, drugi kary z przebijającą nieco siwą siercią i białym na końcu ogonem. Rzetelny oddawca stósowne odbierze wynagrodzenie i może się zgłosić do Eksped. Dz. Pozn (3331)

Bartłomiéj Organiszczak,

sołtys z Daszewic.

Majątek ziemski w Galicyi tuż przy kolei i gościńcu bitym ½ mili od stacyi **Dębica** położony, arondowany, obejmujący 600 austr. morgów ziemi przenicznéj i 300 morgów lasu bukowego w najlepszym stanie jest z wolnéj ręki natychmiast do sprzedania. Bliższa wiadomość: **J. Sulimierski, Dębica** w Galicyi. (3335)

Posiadłości wiejskie

różnéj rozległości, w W. Ks. Poznańskiem, korzystnie położone wskaże chęć kupna mającym **Gerson Jarecki,**

(3244) Poznań, Magazynowa ul. 15.

Pisarza, ekonoma i leśniczego wskaże Ekspedycya Dziennika Poznańskiego. (3344)

Zdatny **Gorzelnik,**

który we wyższych pracował gorzelniach p zez kilka lat, zarazem obeznany w kotlarskich interesach, poszukuje stósownego miejsca w Księstwie lub w Królestwie Polskiem. Reflektanci zechcą przesłać swe adresy do **Jelonek** p. Gnieznem. **S. Morawski.**

(3339)

Od 1 sierpnia t. r. poszukuje **Ogrodnik** w swoim fachu wydoskonalony, przytém może być i do gospodarstwa użyty, w młodym wieku. kawaler, niewojskowy, z dobremi zaświadczeniami, stałego i dobrego miejsca. Dalsze wiadomości czyli pobyt jest w **Trzemżalu** p. Trzemesznem. **F. K.**

(3337)

Zdatny ogrodowy, zaopatrzony w dobre świadectwa, znajdzie miejsce zaraz lub od św. Michała w **Chudzicach** p. Środą. (3322)

Kucharz

nieżonaty, ukończywszy naukę swego zawodu poszukuje odpowiedniego miejsca do objęcia służby choćby zaraz. Uczył się kucharstwa lat kilka w domach obywatelskich X. Poznańskiego, a na ukończenie przebywał lat dwa w pierwszych kuchniach Warszawy. — Co do prowadzenia wykazać się może wzorowem świadectwy. — Bliższa wiadomość, **Telerski,** kamerdyner **w Jasieniu** po Czempinem franko. (3324)

Kucharz, żonaty, opatrzony w dobre świadectwa, myśliwy, znający się na polskiéj, francuzkiéj i niemieckiéj kuchni, pozostający obecnie w obowiązkach w hotelu, poszukuje miejsca od św. Mich. Adr. **S. B. No. 262 poste rest. Gniezno.** (3336)

Gospodyni w młodym wieku, obeznana z wiejskiém gospodarstwem, życzy sobie miejsca zaraz lub od św. Michała na osobnym folwark lecz żeby żadnéj Pani domu nie było. Bliższa wiadomość poste restante **Trzemeszno Nr. 50.** pod literą **N. N.**

(3334)

Kurs papierów na giełdzie.

Berlin, dnia 15 lipca 1872.

Akcye zakładowe kolei żelaznych.		
Akwizgrań.-mastrych.	4	46⅛ pł.
Berlińsko-zgorzelicka	4	82 pł.
dito z pierwsz. pań.	5	101⅝ pł.
Berl.-poczdam.-magdb.	4	162⅞ pł.
Berlińsko-szczecińska	4	181 pł.
Czeska kolej zachodn.	5	112⅝ pł.
Halls.-żóraw.-gubeńsk.	4	65⅞ pł.
dito z pierwsz. pań.	5	88 pł.
Kol. po praw. brz. Odry	5	125 pł.
dito z pierwsz. pań.	5	123¾ pł.
Marchijsko-poznańska	4	58½ pł.
dito z pierwsz. pań.		83 pł.
Dolnosząz.-march.	4	96 pł.
Górnoszląs. kol. lit. A.C.	3½	212½ pł.
dito lit. B.	3½	190 pł.
Wschodniopruska kol. południowa	4	46¾ pł.
dito z pierwsz. pań.	5	71½ pł.
Nadreńska	4	162½ pł.
dito z pierwsz. pań.	5	— pł.
dito lit. B.	4	— pł.
Starogardzko-poznańs.	4½	100½ pł.
Brzesko-kijowska	5	81 pł.
Brzesko-grajewska	5	40¾ pł.
Galicyjska Ludwika	5	110⅜-⅛-⅛ pł.
Austr.-franc. koléj pań.	5	203-1¼ p.
Austr. półn. zachodnia	5	131¼ pł.
dito koléj Rudolfa	5	— pł.
dito koléj połudn.	5	126⅛-¾-5¾ pł.
Węgiersko-galicyjska	5	— pł.
Warszawsko-bydgosk.	4	— pł.
Warszawsko-wiedeńsk.	5	86½ pł.
Elżbiety koléj zachod.	5	113½ pł.
Wrocławsko-warszaws.	5	— pł.

Krajowe obligacye pierwotne.		
Akwisgr.-mastr. I emis.	4½	93⅞ pł.
dito II emis.	5	98½ pł.
dito III emis.	5	98½ pł.
Berlińsko-zgorzelicka	5	101½ pł.
Berl.-poczd.-magdeb. lit. A i B.	4	— pł.
lit. C.	4	91⅛ pł.
lit. D.	5	99 pł.
Koloń.-mind. I emis.	4½	— pł.
dito II dito	5	103½ pł.
dito II dito	4	— pł.
dito III dito	4	91 pł.
dito III dito	4½	98¾ pł.
dito IV dito	5	91¼ pł.
dito V dito	4	91 pł.
Marchijsko-poznańska	4	100⅛ żąd.
Magdeb-halbersztacka	4½	99½ pł.
dito z r. 1865	4½	99½ pł.
dito z r. 1870	5	101⅛ pł.
Górnoszlązka litera A.	4	— pł.
dito litera B.	3½	83¾ pł.
dito litera C.	4	— pł.
dito litera D.	4	— pł.
dito litera E.	3½	83¾ pł.
dito litera F.	4½	99¾ pł.
dito litera G.	4½	99 żąd.
ditt litera H.	4½	99 żąd.
Górnośl. brzegs..-niska	4½	98 pł.
dito koźlo-bogumiń.	4	96½ pł.
dito III emisya	4½	98¾ żąd.
dito IV emisya	4½	98¾ żąd.
dito IV emisya	5	102½ pł.

Górnoszl. starog.-pozn.	4	90½ pł.
dito II emisya	4½	— pł.
dito III emisya	4½	— pł.
Wsch.-prus. kol. południ.	5	101¾ pł.
dito litera B.	5	— pł.
Kol. po praw. brzeg. Odr.	5	102½ żąd.

Zagraniczne obligacye pierwotne.		
Charkowsk.-azowsk.	5	— pł.
Central Pacific.	6	87⅜ pł.
Allabama i Cattanooga	8	67¼ pł.
Chicago-Southwestern	7	91⅛ pł.
dito małe	5	— pł.
Charkow-kremencz.	5	95 pł.
Gal. koléj Karola Ludw.	5	95⅛ pł.
dito II emisya	5	92¾ pł.
dito III emisya	5	90½ żąd.
Jelecko-orelska	5	94⅞ pł.
Jelecko-woroneżka	5	92⅝ pł.
Kozłowsk.-woroneżka	5	96½ pł.
Kursko-Charkowska	5	95⅜ pł.
Kursko-Kijowska	5	96⅜ pł.
dito mała	5	96⅜ pł.
Lwowsko-czerniejows.	5	72⅝ pł.
dito II emisya	5	84⅜ pł.
dito III emisya	5	76¼ pł.
Moskiews.-riażańska	5	98 pł.
Moskiews.-smoleńska	5	96 pł.
Austr.-franc. koléj	3	295½ pł.
Węgiers. kolej wschod.	5	74⅞ pł.
Riażańsko-kozłowska	5	96½ pł.
Szujsko-iwanowska	5	95¼ pł.
dito mał.	5	— żąd.
Warszaws.-wied. II em.	5	97 pł. i żąd.
dito małe	5	97 pł.

Warszaw.-wied. III em.	5	96½ pł.
dito małe	5	96¾ pł.

Niemieckie papiery.		
Półn.-niem. poż. związ.	5	100½ pł.
Dobrow. poż. państw.	4½	102½ pł.
Pożyczka państ. z r. 1859	5	— pł.
Obligi długu państwa	3½	91⅝ pł.
Prem. poż. pańs. z 1855	3½	121½ pł.
Listy zas. wsch. prus.	3½	85 pł.
dito	4	94½ pł.
dito	4½	100⅝ pł.
dito	5	100¼ pł
Pomorskie listy zastaw.	3½	83 pł.
dito	4	92⅛ pł.
dito	4½	101¼ pł.
Poznańskie (nowe)	4	92¼ pł.
Szląskie	3½	85⅝ pł.
dito lit. A.	4	— pł.
dito nowe	4	— pł.
Zachodnio-pruskie	3½	82⅝ pł.
dito	4	92⅛ pł.
dito	4½	100¼ pł.
dito II serya	5	103⅝ pł.
dito dito	4	— pł.
Listy rent. pomorskie	4	96½ pł.
dito poznańskie	4	95¼ pł.
dito pruskie	4	95½ pł.
dito szląskie	4	96½ żąd.

Zagraniczne papiery.		
Austr. renta sreb.	4⅕	64¾ u. 64¾ pł.
dito papier.	4⅕	58⅛ u. 58⅛
dito losy z 1854.	4	87⅛ pł.
dito losy z 1860	—	94⅜ ult. 94⅜ pł.
Austr. losy z 1858	5	116 żąd.
dito losy z 1864	—	89½ pł.
Rosjsk. polsk. oblig. skar.	4	77⅛ pł.
Pols. listy zast. III em.	4	76¾ pł.
dito nowe	5	76⅝ pł.
Pols. listy liwidacyjne	4	64¾ żąd.
Ameryk. pożycz. 1882	6	96¾ pł.
dito 1885	6	98½ u. 98¼ pł.
dito	5	96¼ pł.
Ros. list. zast. na grunta	5	92⅞ pł.
Rumuńska pożyczka	—	— m. 97½ pł.
Rum. oblig. kol. żel.	—	— pł.
Renta francuzka	5	84 ult. 84 pł.
Włoska renta	5	66¾ ul. 66⅜ p.
Pożycz. turecka z r. 1865	5	51¾ p. ult. 51½
dito z r. 1869	6	61⅛ ult. 61⅛ p.

Akcye bankowe i banków kredytowych.		
Pow. bank depozyt.	5	97⅞ pł.
Berlińs. stowarz. handl.	4	155½ pł.
Berliński bank	4	124¼ pł.
Berlińs. bank lombard.	5	92½ żąd.
Berlińs. bank meklers.	4	118 pł.
Berlińs. bank meklers. produktów	—	— pł.
Wrocław. bank dyskon.	5	113½ pł.
dito wekslowy	4	127¾ pł.
Gdańsk. stow. bankowe	4	128 pł.
Gdański bank prywatn.	4	102⅞ pł.
Darmstadzki bank	4	117⅞ pł.
dto zwany Zettelbank	4	192¼ pł.
Desawski bank kredyt.	4	114¼ pł.
Niemiecki bank narod.	—	12¾ pł.
dito dito Unii	5	103½ pł.
	4	117⅝ pł.

Stowarzysz. dyskont.	4	256⅞ pł.
Hamburgs. bank handl.	5	125-⅞ pł. i żąd
Gotajski bank kredyt.	4	114 żąd.
Hanowerski bank	4	105 pł.
Heski bank	4	94 pł.
Królewiecki bank stow.	5	109-106 pł
Kwileckiego i Sp. bank	5	— pł.
Magdeb. stow. bankowe	4	118½ pł.
Magdeb. stow. mekler.	4	128 pł.
Magdeb. bank pryw.	4	109 pł.
Meinigski bank kredyt.	5	155⅛ pł.
Austryack. zakład. kred.	5	199-⅛-8⅛-¾ pł
Austr.-niemiecki bank	4	122⅝ pł.
Wschodnio-niem. bank	5	105 pł. i żąd.
Ostdeutsche Produk. B.	4	89½ pł.
Pomors. bank. ryc.	4	110 pł.
Poznańs. bank prowinc.	4	114½ pł.
Pruski bank akcyjny	5	193½ pł.
Pruski bank akc. centr.	5	128⅞ pł.
Prowinc. stow. dyskont.	4	148 pł.
Szląskie stowarz. bank.	4	161½ pł.
Szczeciń. bank stowarz.		101¼ pł.

Moneta w złocie, śrebrze i papierach.	
Fryderyksdory	113¾ pł.
Korony złote	9. 7¾ pł.
Napoleonsdory	5. 11 pł. i żąd
Imperyały	5. 16⅛ pł.
Dolary	1. 11⅝ pł.
Złoto w sztab. funt celn.	462⅝ żąd.
Śrebra funt celny	29. 20 pł.
Zagranicz. noty bank.	99¾ pł.
Austryack. noty bank.	90½ pł.
Rosyjskie noty bank.	82 13/16 pł.
Francuskie noty bank.	80⅙ pł.

Drukiem i Nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebiński) w Poznaniu.